Nr. 18. We Lwowie Niedziela 18 Stycznia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, [illegible] w domu pana Kiselki; we Wiedniu: [illegible] Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube, w Hamburgu: Karoly et Liebmann W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 81.]

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Caprivi w kłopotach.

Lwów 17. stycznia.

Parlament niemiecki zabrał się od razu na pierwszej sesji do sprawy bardzo ważnej i doniosłej. Było to dla opinji publicznej pewnego rodzaju niespodzianką. Wiedziano wprawdzie, że w czasie agitacyj wyborczych stronnictwa „wolnomyślnych" i socjalnych demokratów postawiły na swoim programie zniżenie, względnie zniesienie ceł ochronnych od zboża, a więc tem samem dążenie do zniesienia cła dla najważniejszych artykułów żywności. Pamiętać jednak należy o tem, że wybory do parlamentu niemieckiego odbywały się wśród stosunków politycznych zupełnie odmiennych, aniżeli dzisiejsze. U steru państwa stał jeszcze potężny kanclerz żelazny, który stworzył większość kartelową i przy jej pomocy wprowadził wygórowane cła agrarne. By zwalczyć tak potężnego przeciwnika, by zyskać przeciw niemu głosy masy wyborców, musiały stronnictwa opozycyjne umieścić na swych programach wyborczych hasła ponętne dla tłumu, hasła, które byłyby istotnie zdolne zwabić do urny tych wszystkich, którzy niezadowoleni byli z protekcyjnych ceł agrarnych, którzy skutkiem tych ceł drożej płacić musieli za — żywność. Zdawało się wolnomyślnym i socjalnym demokratom, że takiem ponętnem hasłem będzie dla wyborców żądanie zniżenia, względnie zniesienia ceł ochronnych od zboża. Umieścili je więc na swoich programach i odezwach wyborczych, z pewnością jednak nie w nadziei, aby taki program rychło mogli urzeczywistnić. Powtarzamy bowiem, że w chwili, kiedy wolnomyślni obietnice te czynili, u steru państwa stał Bismark, a on był bezwzględnym zwolennikiem ceł agrarnych.

Od tego czasu rzeczy radykalnej uległy zmianie. Przedewszystkiem same wybory wypadły niespodzianie świetnie dla antikartelowców. Wolnomyślni zdobyli większą, niż dotychczas, liczbę mandatów, a nadto — i to jest najważniejsze — żelazny kanclerz, dawniej wszechwładny, poszedł „w odstawkę", a jego następca, generał Caprivi, dał kilkakrotnie do zrozumienia, że skorym jest do zerwania z polityką agrarną swojego poprzednika. W obec tego, zyskały nagle obietnice, uczynione przez wolnomyślnych i socjalnych demokratów w czasie kampanji wyborczej, na znaczeniu. Nie chcąc bowiem być niesłownymi, nie chcąc się sprzeniewierzyć uczynionym obietnicom, musieli — wszedłszy w obec tak radykalnie zmienionej konstelacji politycznej do parlamentu — wystąpić z odpowiedniemi pozytywnemi wnioskami, musieli nowemu kanclerzowi nastręczyć sposobność do jasnej i niedwuznacznej deklaracji w sprawie polityki agrarnej i ceł opiekuńczych.

Sposobność tę istotnie wolnomyślni generałowi Capriviemu nastręczyli. Kanclerz skorzystał z niej, i mimo, że enuncjacja jego obraca się w ogólnikach, niezupełnie jasnych i dokładnych, przyznać jednak należy, że zgadza się ona z tem, co mówił dawniej, a mianowicie z tem, że istotnie zanosi się na zerwanie z bismarkowską polityką agrarną. Z tego wynika, że stanowisko rządu, reprezentowanego przez kanclerza, jest, jeżeli nie zgodne, to przynajmniej zasadniczo zbliżone do stanowiska, zajętego w sprawie ceł zbożowych przez socjalnych demokratów, a w szczególności przez wolnomyślnych. Cóż wobec tego byłoby naturalniejszego, jak żądanie ze strony wolnomyślnych stanowczej decyzji ze strony parlamentu w tej sprawie, tj. żądanie, aby parlament rezolucję p. Richtera wziął pod głosowanie? Tymczasem stało się to, czego się zapewne mało kto spodziewał. Przywódca wolnomyślnych nie domagał się bynajmniej, aby parlament głosował wprost nad jego rezolucją, ale zadowolił się żądaniem odesłania tejże rezolucji do komisji. Wstrzemięźliwość p. Richtera zafrapowała w pierwszej chwili opinję publiczną. Zrozumiano jednak wnet intencje wolnomyślne.

Nie uszło to bowiem niczyjej baczności, że dzisiejsze stosunki partyjne w Niemczech i w Prusiech są w wysokim stopniu naprężone, że działa jakaś niewidzialna potęga, która rozrywa węzły między dotychczasową większością i podkopuje w wysokim stopniu powagę i stanowisko rządu. Działalność rozkładowa owej potęgi postąpiła już w obecnej dobie tak daleko, że byłoby to narażeniem rządu na największe kłopoty i niebezpieczeństwa, gdyby się chciało sforsować decydującą uchwałę w sprawie o znaczeniu zasadniczem, w której wszystkie stronnictwa byłyby zmuszone do zasadniczego i stanowczego określenia swojego stanowiska. Wiedzieli o tem bardzo dobrze wolnomyślni i nie chcieli p. Capivi'ego narazić na tyle przykrości, mimo, że zresztą nie było nigdy ich zwyczajem, być bardzo względnymi dla ministrów. Zamiar jednak p. Richtera oszczędzania ile możności rządu i uniknięcia zasadniczego rozstrzygnięcia, nie zupełnie został osiągnięty.

Według telegramów, nadeszłych dzisiaj z Berlina, odrzucił parlament znaczną większością — 210 głosów przeciw 106 głosom — rezolucję Richtera. Z tego wynika, że nie odesłano jej nawet do komisji, czem się pan Richter, dla uniknięcia zasadniczego rozstrzygnięcia, chciał zadowolić.

Łatwo z tego, cośmy dotychczas powiedzieli wyrozumieć, że wynik głosowania jest bardzo doniosłego znaczenia politycznego. Okazuje on bowiem dowodnie, że w parlamencie istotnie zupełne panuje rozprzężenie, że absolutnie nie można dzisiaj rozpoznać, które stronnictwa tworzą większość rządową, a które opozycję. Jedno jest tylko pewnem: W kwestjach zasadniczych rząd nie ma za sobą większości i nie ma się na kim oprzeć. Te właśnie stronnictwa, które mogły i według wszelkiego prawdopodobieństwa powinny były stanowić podporę Capriviego, dzisiaj są dlań obojętne, albo wprost mu przeciwne. Jeden z wpływowych organów konserwatywnych napisał przed kilku dniami, iż „widzi już zbliżający się czas, w którym nie znajdą ludzi, skorych do walczenia pod sztandarem królewskim!" To przecież dla dzisiejszych stosunków niemiecko pruskich bardzo charakterystyczne! Pisaliśmy przed kilku dniami o konflikcie w Prusiech. Zdaje się, że on z dniem każdym co raz szersze zatacza kręgi i dzisiaj obejmuje już parlament niemiecki. Jak jenerał Caprivi wyjdzie z kłopotów — nad tem zastanawiać się nie mamy potrzeby. Na wszelki jednak sposób, już dzisiaj można skonstatować, że nie dorósł zadaniu, do którego go powołano. Panowanie nad sytuacjami politycznemi, to specjalna sztuka, taktyka parlamentarna różni się od taktyki wojennej. Można być przeciętnym niezłym jenerałem, ale z tego jego jeszcze nie wynika, że się będzie dobrym kanclerzem...

Ankieta w sprawie taryf kolejowych.

W załatwieniu sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie, powziął Sejm następującą uchwałę, wzywającą rząd:

1. aby taryfa wojskowa, przyznawana w drodze reklamacji przez koleje państwowe i prywatne dla zboża, do magazynów wojskowych dostarczonego, obowiązywała także dla przesyłek zboża, przeznaczonego dla magazynów wojskowych, a do przechowania i pod adresem krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie wysłanego; i by uchwalonym został co do tych składów punkt I. rozp., wydanego do przepisów o taryfie wojskowej (z d. 1 stycznia 1884);

2. aby polecił generalnej dyrekcji kolei państwowej utworzenie we Lwowie stacji reekspedycyjnej dla zboża i spirytusu na kolei państwowej;

3. aby polecił zarządom kolei państwowej, a spowodował zarządy kolei prywatnych by krajowym składom publicznym conajrychlej przyznane zostały takie przynajmniej refakcje w taryfach przewozowych, jakie mają i mieć mogą przedsiębiorcy prywatni.

Nadto polecił Sejm Wydziałowi krajowemu:

1. Aby w najkrótszym czasie przeprowadził rokowania z rządem i z dyrekcjami odnośnych kolei, co do powyższych punktów.

2. Ażeby bezzwłocznie wyrobił u zarządów kolejowych prawa reekspedycji spirytusu dla składów krajowych we Lwowie.

Chcąc z poleceń powyższych Sejmu w sposób najściślejszy się wywiązać, postanowił Wydział krajowy zasięgnąć przedtem rady i opinji osób, ze sprawami taryf kolejowych obznajomionych.

W tym celu zwołana została ankieta, do której powołani zostali pp. dr. Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, Ludwik Wierzbicki, Leon Syroczyński, Ksawery Porceri, dr. Witold Lewicki i Leon Roszkowski.

Posiedzenie tej ankiety odbędzie się dnia 24. stycznia o godzinie 10. przed południem w gmachu sejmowym.

Sytuacja w Belgji.

Gdy izba deputowanych w Brukseli powzięła uchwałę, uznającą w zasadzie potrzebę rewizji konstytucji i usprawiedliwiającą tem samem do żądania powszechnego głosowania, zdawało się, że Belgja wyjdzie nareszcie z okresu burz wewnętrznych i przypomni sobie czasy, w których można ją było uważać za państwo wzorowe.

Niezadowolenie mas robotniczych, które lat temu kilka objawiło się dwukrotnie pustoszeniem całych okolic, utrzymuje w niepokoju cały ustrój rządowy, krępuje prawodawstwo i odbija się na wszystkich gałęziach życia publicznego. Kraj żyje nieustannie w obawie nowego bezrobocia, właściciele z uczuciem niepewności spoglądają w przyszłość, a mieszkańcy miast nie wiedzą, zasypiając, czy nie zbudzi ich przed wschodem słońca odgłos rozruchów ulicznych. Stan taki bardzo wyraźnie zarysowywał się w ostatnich tygodniach ubiegłego roku. Na początek stycznia zapowiadano bezrobocie. Obawa ogarniała umysły, a wyobraźnia dodawała grozy rzeczywistemu niebezpieczeństwu: gdy zaś czas upływał, nie przynosząc żadnych oznak zmiany na lepsze, zaczęto zastanawiać się nad pytaniem, czy nie możnaby udobruchać robotników, wojowniczą przybierających postawę, jakiemś znacznem ustępstwem. Wówczas to uchwaliła izba, iż ustawy wyborcze powinne uledz reformie, a burza w istocie została zażegnaną.

Zaledwie się to jednak stało, powstała w umysłach wątpliwość, czy nie postąpiono zbyt pochopnie. Równie w stronnictwie postępowem, jak i w obozie zachowawców, zaczęto zastanawiać się nad tysiącznemi trudnościami, których nie dojrzano w pierwszej chwili. Rzecz, która chwilowo znajdowała się na drodze do uskutecznienia, ma dziś najlepsze widoki być znowu pogrzebaną na czas dłuższy.

Zachowawcy belgijscy pierwsi ochłonęli z reformatorskiego zapału. Ci, którzy podejrzywali ich o plany, sięgające daleko, przypuszczając, że chcą nadać krajowi najrozleglejsze prawa wyborcze, by potem za pomocą ludności wiejskiej uległ wpływom duchowieństwa, rządzić krajem, omylili się w przypuszczeniach. Stronnictwo zachowawcze nie zachwyca się bynajmniej zasadą powszechnego głosowania. P. Woeste wydał niedawno manifest, usuwający wszelkie pod tym względem wątpliwości. Nadanie praw obywatelskich wszystkim mieszkańcom i powiększenie liczby wyborców o pół miljona obywateli, nieumiejących czytać, ani pisać, uważa on za krok rewolucyjny i potępia go stanowczo.

W taki sam mniej więcej sposób zachowuje się względem reformy wyborczej stronnictwo postępowe. Liga liberalna, mająca siedzibę w stolicy kraju, wypowiedziała w tej mierze zdanie, bardzo zbliżone do tego, które wpływowy członek stronnictwa konserwatywnego wygłosił w owym manifeście.

Wszystkie związki postępowe w Belgji zawezwane zostały przez ogólną „federację liberalną" do dania odpowiedzi na kwestjonarjusz, rozesłany przez nią po całym kraju dla przekonania się o potrzebie i stosowności reformy wyborczej. Wspomniana liga liberalna, nadająca ton w całym kraju, oświadcza się stanowczo przeciw zmianom zasadniczym.

Odpowiedź tego klubu opiera się przedewszystkiem na twierdzeniu, iż w kraju, w którym ogół wyborców jest ostatecznem źródłem władzy, piastowanej przez wszystkie urzędy, zamierzona reforma wstrząsnęłaby posadami całego ustroju państwowego. Byłby to krok rewolucyjny, mogący stać się początkiem dalszych przewrotów, a kroku takiego nie należy czynić lekkomyślnie i z własnej woli. Powszechne głosowanie może być nadto — jak głosi odpowiedź ligi — bardzo stosownem w krajach, gdzie między ludem rozpowszechnioną jest oświata. W Belgji, która pod względem organizacji szkół ludowych została po za innemi państwami, byłoby ono znacznem obniżeniem umysłowego poziomu kół wyborczych i podałoby inteligentną ludność miejską w zależność od ciemnych tłumów wieśniaczych.

Nie chcąc atoli narzucać krajowi reform, sięgających do dna, przyznaje liga brukselska, że pewne zmiany w ustawie byłyby bardzo na dobie. Chce ona przy utrzymaniu cenzusu wyborczego obniżyć go do tego stopnia, izby i robotnicy mogli z prawa wyborczego korzystać; czyniąc nadto udział w wyborach zależnym od stopnia wykształcenia, wskazywałaby konstytucja ludowi drogę, po której dostać się może do skarbnicy praw konstytucyjnych; ustawa o proporcjonalnem zastępstwie mniejszości mogłaby wreszcie, zdaniem ligi, skuteczniej zapewnić robotnikom udział w parlamencie, niż kapryśne, zmienne i nieobliczalne powszechne głosowanie, które wywołać może przewroty, bywające często początkiem reakcji.

Tak więc sprawa przedstawia się dziś zupełnie inaczej, niż po uchwale izby. Obecnie jest już tylko mowa o częściowych modyfikacjach ustawy; nikt nie tłumaczy już uchwały izby, jako zapowiedzi całkowitego przeobrażenia konstytucji. Pytanie tylko, czy wszystkie motywa, których teraz oba stronnictwa używają, trafią do przekonania robotników i powstrzymają ich od powszechnego bezrobocia, którego zaniechali w nadziei, iż powszechne głosowanie wejdzie niezadługo w życie?

List kardynała Manninga.

Arcybiskup westminsterski przesłał następujący list do czasopisma dla ekonomji socjalnej i chrześciańskiej pt. „XX. stulecie," założonego świeżo w Prowancji przez młodzież katolicką:

Łaskawy Panie!

Dziękuję Panu za przesłanie ostatniego numeru „XX. stulecia" i zarazem za odwagę, z jaką śmiało przekraczasz wiek dziewiętnasty. Przesadzony indywidualizm dławił nas dotąd i przyszłe stulecie wykaże, że społeczeństwo ludzkie jest większem i szlachetniejszem, aniżeli wszystko, co jest indywidualne.

Zasada ta, która ma swoją podstawę w prawie natury i chrześcjaństwa, jest pomawiana o socjalizm przez ludzi lekkomyślnych i porywczych, jako też przez kapitalistów i bogaczy. Przyszłość atoli ukaże w świetle rozumu stan socjalny świata roboczego. Zobaczymy wtenczas, na jakich prawach opiera się społeczeństwo chrześcjańskie ludzkości. To też ze strony Pana jest to dziełem mądrem, że zgromadziłeś młode i silne umysły w centrum studjów i głoszenia tych prawd żywotnych.

Politycy i ekonomiści polityczni nowoczesnej szkoły już się przeżyli. Dwudzieste stulecie oddaje się ludowi i prawom wspólnej pomyślności chrześcjańskiego systemu.

Przyjmij Pan itd."

„XX stulecie" jest dziełem młodzieży katolickiej Francji na Południu. Kilkakrotnie [illegible] już było skonstatować, że młode pokolenie [illegible] pują śmiało na wielką drogę [illegible] której znajduje się przyszłość. [illegible] kreacje są godne pochwały. To też kardynał Manning prze[illegible]

Kronika niedzielna.

(Panowanie karnawału we Lwowie. — Moje życzenia. — Słodkie jarzmo — rzeczy gorzkie i kwaśne. — Podatek na starych kawalerów. — Mały traktacik statystyczny o małżeństwach. — Mowa cyfr. — Trochę z powodu świeżo dokonanej konskrypcji we Lwowie i o innych kwestjach — Lwów i Paryż. — „Dzikie małżeństwa" paryskie i lwowskie „na wiarę" — różne rezultaty z tego. — Wracam do karnawału. — Wspomnienie z Drezna. — Tegoroczny karnawał w Warszawie — i tamtejszy ruch literacki i wydawniczy).

We Lwowie, w którem mieszkańcy, przypuszczam, niesłusznie, wyrobili sobie opinję u innych ziem polskich, iż się nie umieją bawić — rozpoczął urzędowe panowanie, karnawał. Jest on, jak wiadomo, krótki, a więc powinien być gorący i w czasie zakreślonym mu przez kalendarz, spełnić jest obowiązany wszystko co do niego należy, bez względu na to, że rachować się musi z każdą niemal godziną. Nie do mnie, naturalnie, należy pilne śledzenie wszelkiego rodzaju Fikalskich — ich pracy, działalności poświęcenia, oraz spożywanie w pocie czoła majonezów i polędwicy z groszkiem i bez groszku, bo od tego byli, są i będą specjalni sprawozdawcy w każdej codziennej gazecie — ale wolno mi jest żywić nadzieję, że skoro każdy karnawał, jest żniwem na polu małżeńskich hymenów, a tegoroczne żniwo ma być krótkie, niechże, przynajmniej, będzie obfite... Nie jestem statystykiem — do cyfr, nie powiem, abym miał wstręt nieprzeparty — owszem, pod tym względem miałem zawsze różowe zapatrywania, które w szczególny sposób sympatyzowały z zerami — zdaje mi się, jednak, że w naszym poczciwym Lwowie, jest daleko więcej panien, jak kawalerów — stąd wniosek, że łatwiej się ożenić, jak wyjść za mąż... A jednak, pomimo tak pomyślnej sytucji, płeć brzydka, której wad nie spisać na wołowej skórze, posiada tę kardynalną cnotę, że nietylko nie wyzyskuje swojego korzystnego położenia, lecz własnemi rękami stawia trony płci pięknej i do stóp jej zanosi prośbę o jarzmo małżeńskie, słodkie, bardzo, co prawda, słodkie, ale i swawolnemu Tadeszkowi, gdy ojciec zamknął go na klucz i dał mu piernika, na łzy rzewne się zebrało... Nie wiadome mi są poszczególne działy tegorocznej powszechnej konskrypcji — nie wiem nawet, skąd to wiem — dość, że wiem, iż w ostatnich szczególniej latach, liczba starych kawalerów wzrasta u nas w sposób przerażający płeć piękną... Co jest powodem takiej prepondorencji starokawalerstwa w stosunkach społecznych — nie śmiem twierdzić, jak również z energią odpycham przypuszczenie, jakoby mężczyźni, w ogóle, więcej teraz okazywali pociągu do rzeczy gorzkich i kwaśnych, aniżeli do słodkich — fakt, wszakże, pozostanie faktem; tak się dużo namnożyło, nietylko u nas, lecz w całym świecie, starych kawalerów, że aż prawodawcy zatrwożyli się z tego powodu i myślą o nałożeniu na nich specjalnego podatku, a nawet w Ameryce w niektórych stanach już taki podatek wszedł w życie i płacić płacą, ale starych panien jest co raz więcej...

Żaden z ekonomistów i statystów do tego czasu nie wskazał przyczyn, któreby wpływały na wzrost małżeństw w danem społeczeństwie. Zdawałoby się np., że dobrobyt ogolny powinien sprzyjać do zawierania związków małżeńskich — tymczasem statystyka wykazuje, że więcej daleko przyrasta małżeństw w klasie najbiedniejszej ludności, aniżeli w średniej i bogatej z wyjątkiem żydów, bo wśród tych nie ma, ani starych kawalerów, ani starych panien. Ciekawe są także statystyczne cyfry co do powtórnych małżeństw: wdowcy w daleko mniejszej liczbie żenią się powtórnie, aniżeli wdowy wychodzą za mąż, bo te ostatnie szybko się zwykle pocieszają i znów są żonami. Przy powtórnych małżeństwach, cyfry skojarzonych stadeł wdowców z wdowami są małe — natomiast, małżeństwa wdowców z pannami są stosunkowo liczniejsze, a wdów z kawalerami bardzo liczne.

Ten statystyczny kronikarski „traktacik" o małżeństwach nasuwa mi się po świeżo dokonanej konskrypcji w naszem mieście, a to, co wyżej powiedziałem, oczywiście, nie z moich osobistych poglądów, bo te nie miałyby żadnego znaczenia, lecz z tego, com czytał tu i owdzie — może być w pewnej mierze sprawdzone cyframi z naszych stosunków, które przy wszystkich swoich lokalnych i narodowościowych właściwościach, nie mogą daleko odbiegać i nie odbiegają od stosunków w innych krajach, a jeśli prawdą jest, co powiedział Bouckle, że w dziejach społeczeństw przypadków nie ma, to rzecz naturalna, iż cyfry dotyczące kojarzenia małżeństw, również są nie przypadkowe, stawiane ręką kapryśnego, ślepego losu, lecz oparte na pewnych prawidłach życia, obyczajów, temperamentu, psychologicznych skłonności danego społeczeństwa — prawidłach, z których można stawiać pozytywne wnioski, ale już nie przez felietonistę...

Te z pozoru milczące cyfry, mówią nieraz bardzo wiele. Jeszcze wprawdzie nie ma ostatecznych cyfr z dokonanej u nas konskrypcji, ale doraźne obliczenie tak mało różnić się będzie od definitywnego, że nie będzie to miało wpływu dla nikogo na lokatę wniosków, z tych cyfr wyglądającą. Otóż nie wesołe są te cyfry; patrzą one ponuro wśród rozpoczętego wiru karnawałowego... Lwów, ubrany w cyfry ze wszelką możliwą statystyczną toaletą, nie wygląda zalotnie i rozkochać się w nim trudno — podobny jest do kobiety, która ma wielkie wymagania, dużo pretensyj, sporo tonów, a mało pieniędzy i wdzięków. Nie trzeba być pesymistą, aby skonstatować, że przez lat dziesięć Lwów nie poruszył się prawie z miejsca w kierunku naturalnego rozwoju, za to w kierunkach ujemnych dotrzymał kroku całej Europie... Przyrost ludności we Lwowie podczas ostatnich lat dziesięciu, jest po prostu mizerny, a jeśli weźmiemy na uwagę, że konskrypcja, dokonana przed dziesięcioma laty, była bardzo powierzchowną, niedokładną, wskutek czego więcej było ludności, jak jej zapisano, tegoroczny zaś spis odznaczał się ścisłą statystyczną skrupulatnością, to ten drobny przyrost mieszkańców, jaki się w rezultacie okaże, nie może być po prostu brany w rachunek dodatni, gdyż stwierdza populacyjny zastój. Pod tym względem Lwów, jeżeli chce być dumnym, może być dumnym, bo w ostatnich latach we Francji ludność poczęła się nawet zmniejszać, a przecież Francja jest sercem cywilizacji... I jeszcze w jednym kierunku Lwów idzie w zawody z Paryżem... W stolicy Francji, choć istnieje prawo rozwodowe, jest jednak ogromnie dużo tak nazwanych „dzikich małżeństw", które się obywają bez kościoła i bez mera — Lwów, ze wszystkich miast polskich, nie wyłączając Warszawy, posiada stosunkowo najwięcej par żyjących „na wiarę" — ostateczne wszakże rezultaty są takie, że, gdy w Paryżu z „dzikich małżeństw" przyrost ogólnej ludności prawie zupełnie nie korzysta, we Lwowie liczba dzieci z nieślubnych związków co rok znacznie się podnosi; dalej, że gdy „dzikie małżeństwa" paryskie prawie wyłącznie praktykowane wśród inteligencji szarej i błyskotliwej, przedstawiają ciągły ruch, jakby kursa na giełdzie — łączą się, rozchodzą, znowu się łączą z innemi i tak żywo, gorączkowo trwa ta „dzika małżeńska" fluktuacja — we Lwowie związki „na wiarę" najwięcej uprawiane są w klasie biedniejszej z bardzo, a bardzo małym wyjątkiem, posiadają charakter stały tak dalece, że po latach, zaciera się niemal zupełnie nielegalność związku i nawet odnośne władze bardzo często w błąd są wprowadzane — a dzieci, szczególniej dziewczęta, z takich związków powstałe, dopiero wtedy dowiadują się o prawdzie, gdy im potrzebna jest metryka...

Wracając się do karnawału, muszę zauważyć, że w tym roku nie szczególną ma minę — gdyby go sportretowano, wyglądałby, jak półtora nieszczęścia... Polacy, w ogóle, lubią się bawić — charakterystycznem jest nawet przysłowie, tak znane i tak często wśród nas powtarzane: „kiedy bieda — to hoc!" Rzeczywiście, podczas grozy doniosłych wypadków, zabrakło nam nie raz wytrwałości, ale ochoty do „fikalstwa" — nigdy. Pamiętam, przed laty, już po powstaniu 1863 r., gdym przebywał w Dreźnie, tamtejsza kolonja polska liczna, złożona po większej części z ludzi bogatych, zamożnych i takich, którzy pod względem materjalnym byli dość niezależni, podczas jednego karnawału zawzięcie „fikała", chociaż na ziemi polskiej pracowały jeszcze szubienice i rozrywały piersi kule wyroków wojennych. Mieszkał wówczas w Dreźnie J. I. Kraszewski, który tem zachowaniem się Polaków był oburzony — ale ponieważ nie lubiał się nikomu narażać, więc puszczał tylko wtedy folgę gniewowi, gdy się znajdował wśród literatów. Razu pewnego, gdym przyszedł popołudniu do Kraszewskiego, zastałem go niemal przygnębionego... Trzeba wiedzieć, że Kraszewski bardzo często bywał u nieboszczyka króla saskiego Jana, który tłumaczył wówczas na niemiecki język „Boską komedję" Danta i zapraszał Kraszewskiego, aby mu przeczytać, gdy jaka pieśń przekładu była gotowa, a do uwag naszego pisarza przywiązywał król wielkie znaczenie i w ogóle, otaczał go wyróżniającym się szacunkiem i niezwykłymi względami.

— Wiesz, byłem wczoraj u króla — rzekł do mnie Kraszewski.

— Tak?

— Ale wolałbym nie być i nie słyszeć tego, co mi powiedział...

— A cóż się stało?...

— To się stało, że król, ni ztąd, ni z owąd zaczął mówić o karnawale, a potem rzekł ironicznie: „Nie musi tam być u was tak źle w Polsce, skoro Polacy w Dreźnie tak się ochoczo bawią, [illegible], wydają świetne bale..." Byłbym się pod ziemię schował ze wstydu... Król spostrzegł moje zakłopotanie i wzruszenie, podszedł więc do mnie, uścisnął mi rękę i odezwał się poczciwie: „Tak jest, tak jest — lekkomyślności Polaków, wyrównywa tylko barbarzyństwo Moskali..." Od wczoraj ciągle mi w uszach dzwonią te wyrazy — nie mogę się uspokoić, boli mnie, boli tembardziej, że to prawda...

Warszawa, która pod względem towarzyskiej zabawy, wesołości, no, i „fikania", mogłaby być za te zalety na jakim kongresie miedzynarodowym uwieńczona — w tym roku pozbawiona jest karnawałowych rumieńców. Cicho po domach rodzinnych, o publicznych balach nie słychać, na sławnych dawniej maskaradach bywa po kilkadziesiąt osób, a nawet tak popularna w Warszawie trzecia maskarada, zrobiła w tym roku fiasko... Z powodu ogólnego położenia, panuje, rzeczywiście, w Warszawie przygnębienie... Tylko ruchliwa, krzepka na duchu drużyna literacka nie ustaje, rąk nie załamuje i żadnej sytuacji nie uważa bez wyjścia. Tę wytrwałość pracowników pióra w Warszawie, tę ich pogodę umysłu wśród duszącej atmosfery, ten przezacny optymizm obywatelski, z którego rodzą się dodatnie owoce w społeczeństwie — doprawdy, nie już podziwiać, lecz wielbić należy i uczyć się od nich cnót obywatelskich w pośród takiego ciężkiego życia publicznego, gdzie usta muszą być zamknięte na kłódkę i, gdzie publicysta, pracownik, obywatel ze społeczeństwem go otaczającem, na migi prawie porozumiewać się musi...

Ucisk cenzuralny, ani wydawcom, ani piszącym skrzydeł nie osmala, nie zniechęca ich. Oto powstaje znowu w Warszawie perjodyczne pismo p. t.: „*Piękno*", poświęcone sztuce; redakcję ma objąć p. Kuczyński, poeta, którego nazwisko bardzo często spotkać można w warszawskich pismach. *Tygodnik Powszechny*, czasopismo illustrowane, którego wydawnictwo było przerwane, powołany znowu został do życia — ma to być teraz illustracja na wielką skalę, a że *Kłosy* przestały wychodzić, więc dla *Tygodnika Powszechnego* uśmiecha się dobra przyszłość. Książkowy też ruch w Warszawie, odpowiednio do panujących stosunków cenzuralnych i politycznych, jest tak znaczny, że w Poznańskiem i w całej Galicji nawet ¹/₁₀ części takiego ruchu nie ma...

Stach Pancerny.

syła życzenia tym inicjatorom. Jego list jest wyznaniem wiary i to wyznaniem, pełnem chrześcjańskiego optymizmu, którego źródło znajduje się w umiłowaniu dobrego, potrzebie akcji i zrozumieniu nowych czasów.

Pewni nieśmiali konserwatorowie wyrzucają wielkiemu Anglikowi katolickiemu, śmiałość jego idei. Lecz, czyż katolicy, zamiast kierować prądami historycznymi, mieliby być skazani na to, aby ich prześcignęły lub zgniotły może wypadki i przeobrażenia? — pyta klerykalny *Kurjer Pozn.* podając powyższe pismo kardynała Manninga.

Metoda Kocha a „chirurgowie".

Od dra Jaklińskiego z Komarna otrzymujemy uwagi, które przez aktualność swą w chwili obecnej zasługują, aby się niemi zainteresowały sfery kompetentne i ogół publiczności.

Rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. o stosowaniu środka leczniczego dra Kocha — pisze autor — nasunęło mi kilka uwag, które podaję do wiadomości ogółu, choć z góry wątpię, aby one mogły wpłynąć na modyfikację tegoż rozporządzenia. Cieszyłbym się, gdyby one wpłynęły korzystnie przynajmniej na losy nieszczęśliwych. a w sprawie tej najmocniej interesowanych.

Obserwując przypadki, leczone w Krakowie i Berlinie, patrząc na kilka wypadków nader groźnej reakcji, na zapady (*collapsus*) zupełnie do beznadziejnej posocznicy podobne, a widząc nawet przypadki śmierci, zadawałem sobie mimowolnie pytanie: jak też rządy w ogóle, a w szczególności rząd nasz postąpi z udzielaniem pozwoleń na leczenie tą metodą?

Nasunęła mi się mimowolnie odpowiedź: zapewne chorzy leczeni będą tylko w klinikach i sanatorjach, na ten cel kosztem rządu urządzonych, a co najwięcej w szpitalach, pod kierunkiem znanych ze zdolności i sumienności lekarzy. zwłaszcza, że sam Koch, kładzie wielki nacisk na to, aby lekarz, jego metodą leczący, był dobrym dyagnostą i znał się dobrze z mikroskopem.

Zdziwiłam się tedy bardzo, gdy we wzmiankowanem rozporządzeniu wyczytałem, że lekiem dra Kocha posługiwać się mogą wszyscy lekarze, upoważnieni do wykonywania praktyki w królestwach i krajach, reprezentowanych w radzie państwa. Stanął mi też zaraz przed oczyma wyobraźni cały szereg lekarzy niższej kategorji, wbijających między łopatki biednych suchotników igły wstrzykawek Kocha!

Użyłem tu wyrazu „lekarz niższej kategorji", bo jakoś słowo „chirurg" kurczem pisarskim wstrząsa rękę na tem miejscu, a gdybym użył tej [illegible] nazwy, musiałbym zaraz dodać w nawiasie *lucus a non lucendo*, gdyż nie słyszałem o żadnym z tych panów, aby się trudnili chirurgją, t. j. wykonywaniem operacji. Z drugiej strony nie chcę także wchodzić w ślady Skobla i Kremera, którzy ich w słowniku wyrazów lekarskich cyrulikami nazywają, gdyż nie zamierzam tą korespondencją drażnić swych po Eskulapie braci stryjecznych: chcę ich tylko uczynić nieszkodliwymi w tej poważnej dobie

[illegible] to rzeczą niestósowną, aby rząd [illegible] z chirurgów ten środek, skoro im wykonywanie praktyki lekarskiej, bez żadnych zastrzeżeń powierzył. Ależ rząd sam, naznaczając za ich czynności urzędowe tylko połowę taksy doktorom przyznanej, dowodzi, że ich za zupełnych lekarzy nie uważa. Zresztą można tu pod grozą niebezpieczeństwa zrobić wyjątek. bo w tej sprawie niemal wszystko dzieje się wyjątkowo: wyjątkowo dozwolono [illegible] leku tajemnego, sam lek wyjątkowo działa, wyjątkowo nieprzewidzianie czasem zabija, wyjątkowo ma się dostawać do rąk lekarzy nie z aptek, lecz wprost z pracowni — a więc nie zaszkodzi i ten jeden wyjątek więcej zwłaszcza. że *pro publico bono!*

Nie zawiść, pochodząca z walki o byt, dyktuje mi te słowa! Nie mam żadnych egoistycznych powodów [illegible] zawiści; jeżeli to piszę. czynię to dla [illegible] znane braki i wady, które [illegible] część chirurgów cechują:

1. Są oni przeważnie złymi djagnostami. [illegible] często z powodzeniem, lecz leczą prawie zawsze symptomatycznie, to znaczy, że leczą [illegible] głowy, kaszel, ból brzucha, wymioty, czkawkę i td. nie wdając się zupełnie w dociekanie, jaka [illegible] ten, lub ów objaw wy[illegible] lekarskich z nimi, słyszy [illegible], na które się chory żalił w przeciągu [illegible], słyszy się o środkach które zwykle [illegible] bywały zapisywane, ale o rozpoznaniu [illegible] słowa! A przecież na dzisiejszem stanowisku [illegible] uki, dobre rozpoznanie choroby rozstrzyga [illegible] wartości lekarza. Czytaliśmy już nie raz w dziennikach, że szczegóły drobne, jakie u suchotników spotykamy, rozstrzygają przeważnie o powodzeniu leczenia metodą Kocha, a im szczegół drobniejszy, subtelniejszy. tem trudniejszy do wykrycia, tem lepszego wymaga djagnosty. Potrzebna tu znajomość wziernikowania krtani, wziernikowania oczu, trzeba umieć np wykluczyć obecność gruzełka w mózgu i td. Według dotychczasowych doświadczeń, używa się w przypadkach gruźlicy skóry i kości około 10 razy silniejszej dawki niż przy gruźlicy płuc. ale wtedy tylko, gdy płuca są wolne od gruźlicy; czy one jednak nie mają jakiego ogniska gruźliczego, rozpoznać często trudno i tęgiemu djagnoście.

2. Brak naszym, t. zw. chirurgom prawie zupełny znajomości histjologji patologicznej. Na kursach chirurgicznych nie uczono tejże, a wyjątkowo z tychże p nowie „konsyljarze" (obarczeni praktyką) nie mieli dość czasu, ani też dość zamiłowania do nieznanego przedmiotu, aby go sobie przyswoić, jak w ogóle nie odznaczają się wielkim popędem do nauki ci uczniowie szkoły niemieckiej, gdyż wielka ich część nie nauczyła się jeszcze po 20 kilku latach pisać sygnatury w krajowym języku. lecz dziś jeszcze piszą; *3 mal des Tages 1 Pulver.* Pytaj takiego kolegę, czy znajdują się włókna sprężyste w wydzielinie z płuc, kiedy on takich włókien w życiu swem nie widział!

3 Czy umie taki lekarz szukać bakteryj pod mikroskopem? Znam wielu z tych panów, lecz ci wszyscy tak się umieją obchodzić z drobnowidem, jak rabin z armatą!

4. Wspomnę jeszcze, że przy leczeniu metodą, o której mowa, trzeba wielkiej wstrzemięźliwości w działaniu, graniczącej z cnotliwą bojaźnią; niedouczeni, są odważni, bo nie wiedzą gdzie szukać niebezpieczeństwa, nie widzą go, więc myślą, że go nie ma. Dla czegożby zresztą mieli skrupulizować. wszak *„man hat sie auf's Publicum losgelassen!"*

A teraz, aby nie być dla wszystkich bezwzględnym, powiem, że znachodzą się koledzy, którzy skończywszy studja chirurgiczne z zamiłowania do nauki, pracą wyrośli po nad głowy swych kolegów, lecz dodaję zarazem, że ta szczupła garstka z pewnością wtórować mi będzie, gdy się odezwę do publiczności: Ostrożnie z wyborem lekarza przy leczeniu metodą Kocha!

Dr. Jakliński.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Adam Mozdyniewicz, praktykant budownictwa i były słuchacz tutejszej szkoły politechnicznej, zdał II. egzamin rządowy na wydziale inżynierji w tutejszej politechnice. — Marszałek kraj. ks. E. Sanguszko, wyjechał wczoraj po południu na dni kilka do Wiednia. — P. Antoni Chamiec, zastępca marszałka kraj., był we czwartek na audjencji u cesarza.

Nekrologja. Dr. Antonio Bojamonti, słynny przywódca Włochów w Dalmacji, zmarł w Spalato. — Marja z Trzeciaków Łobaczewska, żona emer. radcy sądu kraj., zmarła w Krakowie w 52 roku życia. — Leon Gottlieb, emer. lekarz szpitala miejskiego w Złoczowie, zmarł we Lwowie.

† **Michał Jezierski,** poeta i powieściopisarz, zmarły w dniu 11. b. m., w Januszpolu w gubernji Wołyńskiej, należał do licznej plejady pierwszorzędnych pisarzy naszych w latach czterdziestych. Obecnie nazwisko jego mniej jest znane. ale w swoim czasie w epoce, w której około *Tygodnika petersburskiego* zgrupowani byli tacy pisarze, jak: Michał Grabowski, Hołowiński, Kraszewski, Henryk Rzewuski i wielu innych — powieści Jezierskiego, jak: „Złota tabakiera," „Ekonomowa", „Intryga włóczęgów", „Córa morza", poemat „Pan kasztelan", dały go poznać szerszemu kołu publiczności i były bardzo czytane. Michał Jezierski urodził się w gubernji kijowskiej w r. 1811, tam też całe życie swe spędził. Ścisła przyjaźń wiązała go z o. Prokopem od lat młodzieńczych. Zdolny poeta i powieściopisarz, zacny obywatel kraju, Michał Jezierski zmarł w Januszpolu u córki swojej po kilkuletniej chorobie. *R. i. p.*

Kompozytor francuski Leon Delibes zmarł dnia 17. bm. w Paryżu. Sztuka francuska traci w zmarłym jednego ze swych najlepszych i najwybitniejszych przedstawicieli. Posiadał on bowiem w wysokim stopniu wszystkie zalety, które charakteryzują muzykę francuską, jak: wdzięk, lekkość, dowcip, melodyjność i jasność.

Przed kilku laty bawił we Lwowie, gdzie zbierał melodje narodowe polskie i ruskie, pragnąc takowe zużytkować w nowym utworze.

Kalendarz. Niedziela (18.): Imię Jezus. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 4. minut 31.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki. cietrzewie, głuszce, lisy i zające.

Z życia towarzyskiego. Ślub dr. Zygmunta Czarnika, adwokata krajowego, z panną Jadwigą Bałabanówną córką starszego radcy rachunkowego. odbył się wczoraj o godz. 10. rano w kościele św. Mikołaja.

Śnieżyca trwała przez cały dzień wczorajszy. Ulice są formalnie zasypane śniegiem, a biedni stróże kamieniczni nie mogą sobie dać rady z oczyszczaniem chodników. Tramwaj przez cały dzień czyścił szyny, a wozy mogły kursować tylko z trudnością i to przy użyciu 3 koni. Tak więc mamy obecnie zimę prawdziwą, nietylko mroźną, ale i śnieżną.

W wieczorku, który urządza młodzież akademicka, pod artystycznem kierownictwem prof. Stanisława Niewiadomskiego, ku uczczeniu 28 rocznicy powstania styczniowego, we czwartek w sali „Sokoła", wezmą udział: panna Łukaszewska, primadonna opery lwowskiej i znana zaszczytnie z estrady koncertowej pianistka panna Zellinger, dalej chór damski „Lutni", chór „Echa", pan Teodor Borkowski, tudzież akademicy Laskownicki (deklamacja) i Herbst (skrzypce). Na zakończenie odegrają akademicy zbiorową scenę z „Dziadów" (scena w więzieniu). Wstęp wolny jedynie za okazaniem zaproszenia. które jednakże, by uniknąć natłoku, komitet ograniczyć postanowił.

Bal kostjumowy „Koła lit.", który się odbędzie d. 4 lutego, nie darmo budzi ogólnie tak wielkie zajęcie: komitet bowiem rozwija we wszystkich kierunkach niezwykłe starania. Nie dość. że zmysł wzroku będzie mieć dla siebie niepospolite użycie w różnobarwnych strojach, grupach i wspaniałej dekoracji sali, ale i dla słuchu przygotowują się nadzwyczajne niespodzianki. Dość powiedzieć, że większa część tańców jak walce, polka, mazur i menuet będą miały muzykę osobno dla balu skomponowaną — a [illegible] kompozytorami zajął miejsce także sympatyczny dyrektor orkiestry teatralnej p. Henryk Jarecki, który [illegible] ślicznego krakowiaka. Na balu przygrywać będzie wyborna orkiestra „[illegible]", pod kierownictwem p. [illegible].

Wieczór z tańcami. Dnia 5. lutego [illegible] „Czytelnia akademicka" w salach Kasyna miejskiego wieczór z tańcami. Komitet krząta się gorliwie około urządzenia wieczoru, a skład jego jest rękojmią, że wieczór wypadnie ku ogólnemu zadowoleniu. Protektorat wieczoru przyjęli pp. prof. dr. Władysław Abraham, prof dr. Aleksander Janowicz, w ceprezydent dr. Zdzisław Marchwicki, prof. dr. Leonard Piętak, prof. dr. Stanisław Starzyński i prof. dr. Ernest Till; w skład zaś komitetu, prócz wielu bardzo czynnych akademików wchodzą pp.: dr Alfred Buresz, Bolesław Burzyński, Marjan Jarosz, Edmund i Stanisław Kamieńscy, dr. Henryk Kopecki, Stanisław Korytko. Antoni Nartowski, Józef i Stanisław Olszewscy, Zygmunt Pawłowski i Zygmunt Żeleski.

Bal techników, który odbędzie się d. 29. bm., zapowiada się nader świetnie. Dochód z tego balu przeznaczony jest na pomnożenie funduszów Towarz. bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej politechniki, spodziewać się przeto należy, że cel tak szlachetny i humanitarny. jak niemniej i pamięć poprzednich zabaw, zgromadzi w salach Kasyna miejskiego w dniu powyższym licznych i chętnych uczestników. Komitet przygotowuje wiele oryginalnych nowości, które nie mało uprzyjemnią zabawę. Zaproszenia wysyła się; ktoby takowego dotąd nie otrzymał, raczy się zgłosić do kancelarji „Tow. brat. pomocy słuch. politechn.", w gmachu politechniki w godzinach od 11.—1. w południe.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Redkiewicza, proboszcza gr.-kat. w Zarudziu, stałym nauczycielem religji obrządku gr.-kat. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie; ks. Damiana Łopatyńskiego, kooperatora gr.-kat. w Rozdole, stałym nauczycielem religji obrządku gr.-kat. w szkole męskiej im. Piramowicza we Lwowie; Jana Zawadzkiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rudniku; Weronikę Kaczównę stałą nauczycielką szkoły etatowej w Jaworniku.

Uczczenie zasług. Piękną owację urządził onegdaj wydział lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego, swojemu długoletniemu, a dobrze około rozwoju towarzystwa zasłużonemu prezesowi, p. Zygmuntowi Łaszowskiemu. W obecności wszystkich członków wydziału, wręczył p. Karol Stromenger niestrudzonemu prezesowi złoty medal z napisem „Dobrze zasłużonemu", a w przemowie swojej podniósł liczne zasługi p. Łaszowskiego, który z całem poświęceniem pracuje dla towarzystwa. W końcu wyraził p. Stromenger prezesowi serdeczne podziękowanie za to wszystko, co dotąd dla towarzystwa zrobił, oraz nadzieję, iż jeszcze długie lata będzie on pracował dla tak pięknie rozwijającego się pod jego egidą towarzystwa.

Subwencje państwowe. Ministerstwo rolnictwa przyznało z funduszów państwowych subwencje: Dla ogrodu botanicznego przy kraj. szkole lasowej we Lwowie 1000 zł., dla dwóch wędrownych nauczycieli rolnictwa 4000 zł.

Docentura. Opróżnioną przez śmierć prof. dr. Tomasza Staneckiego, docenturę fizyki przy kraj. szkole lasowej we Lwowie, poruczył Wydział krajowy na bieżący rok szkolny dr. Zdzisławowi Staneckiemu.

Kraj. komisja dla spraw rolniczych. Wydział krajowy uchwalił delegować do krajowej komisji rolniczej członków swych pp.: dr. Józefa Wereszczyńskiego i Tadeusza Romanowicza; zaś z po za Wydziału krajowego powołać pp.: dr. Piotra Grossa, Hipolita Bohdana, Stanisława Polanowskiego i Emila Hołowkiewicza.

Pierwsze posiedzenie komisji, celem uzupełnienia jej dobraniem jeszcze czterech członków, odbędzie się w dniu 5. lutego rb.

W myśl § 12 statutu komisji, uchwalił wreszcie Wydział krajowy wyznaczyć do prowadzenia protokołów komisji, prof. Zygmunta Strusiewicza.

Wydział lekarski we Lwowie. W sprawie utworzenia wydziału lekarskiego na tutejszym uniwersytecie, odbędzie się w starostwie w Krakowie 1. lutego ankieta, celem dokładnego zbadania kwestji, ponieważ minister oświaty polecił wypracować szczegółowy program wydziału. W ankiecie wezmą udział profesorowie i lekarze krakowscy. oraz delegat uniwersytetu lwowskiego, a przewodniczyć będzie wiceprezydent krajowej rady szkolnej, dr. Bobrzyński.

Z powodu zawiei śnieżnych, został ruch pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych — jak nas zawiadamia dyrekcja kolei państwowych — z dniem dzisiejszym zastanowiony.

Od prof. Juljana Zacharjewicza otrzymujemy pismo, w którem szanowny profesor, z powodu podanych przez pisma szczegółów co do zamierzonej restauracji kościoła OO. Jezuitów, oświadcza, że współudział jego w owej restauracji „może się jedynie do tej odpowiedzi odnosić, którą na zapytanie o sposobie odnowienia fasady rzeczonego kościoła w swoim czasie udzielił. a w której bynajmniej mowy nie było o użyciu cynkowanej i lakierowanej żelaznej blachy i sygnatury.

W sprawie wyborów do izby handlowej i przemysłowej, podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że, według odezwy komisji wyborczej z dnia 5. bm., mogą wyborcy oddać lub przesłać karty głosowania za pośrednictwem magistratu w terminie do dnia 23. bm., albo głosować osobiście ustnie lub pisemnie w obec komisji wyborczej. urzędującej w biurze izby handlowej i przemysłowej (ratusz, II. piętro, 2. schody) w dniu 26. bm.

Wyborcy, którzy zamierzają w drodze magistratu głosować, mają oddać lub nadesłać karty głosowania otwarte lub zapieczętowane, należycie wypełnione i podpisane, wraz z kartami legitymacyjnemi, do dnia 23. bm. do biura przemysłowego magistratu (ratusz, II. piętro) w godzinach urzędowania. Karty głosowania po tym terminie nie będą wcale przyjmowane.

Karty legitymacyjne, któreby z jakiegokolwiekbądź powodu nie mogły być do dnia 23. bm. wyborcom doręczone, zatrzymane będą w biurze przemysłowem magistratu, zkąd je uprawnieni, za zgłoszeniem się i przedłożeniem arkusza podatkowego. najdalej do dnia 25. b. m. do godziny 6. popołudniu podnieść będą mogli.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs: 1. na posadę rzeczywistego nauczyciela w szkole im. św. Mikołaja. z roczną płacą 800 zł. i z dodatkiem za kierownictwo w kwocie 100 zł. i wolnem mieszkaniem; 2. na posadę stałego nauczyciela (lub nauczycielki) młodszego z roczną płacą 480 zł. w tej samej szkole; 3. na posadę rzeczywistego nauczyciela z roczną płacą 800 zł. w szkole męskiej im. Piramowicza.

Pierwszeństwo posady stałego nauczyciela młodszego w szkole im. św. Mikołaja będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się specjalnem uzdolnieniem do nauki sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa; zaś na posadę rzeczywistego nauczyciela ci, którzy, prócz tego, wykażą się uzdolnieniem do udzielania nauki *slöjdu.*

Gdyby która z posad wyżej wyszczególnionych została nadaną rzeczywistemu nauczycielowi innej szkoły etatowej męskiej, natenczas rozpisuje rada szkolna okręgowa zarazem konkurs na takie samy posady w ten sposób opróżnić się mogące.

Podania, należycie udokumentowane wraz z tabelą kwalifikacyjną, należy za pośrednictwem władzy przełożonej przedłożyć radzie szkolnej miejskiej najdalej do 25. lutego 1891.

Podania spóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe, będą zwrócone.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 6·5°C., najwyższa — 5·4°C., najniższa — 8·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny, średnia temperatura doby pozostanie około — 7·0°C., niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza około 90 prc.; opad: śnieg.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Augusta Gorayskiego, na prezesa; zaś Jana Trzecieskiego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Krośnie.

W sprawie dostawy dla armji. Jak wiadomo, otrzymali rękodzielnicy galicyjscy dostawy, tak zwane próbne, na obuwie i wyroby rymarskie dla armji. Oferentów zgłosiło się w ogóle 74. liczba zaoferowanego obuwia wynosi 8180 par trzewików, półbutów i butów dla kawalerji — pominąwszy już tę niedogodność, iż nie wszyscy otrzymali jeden i ten sam gatunek obuwia, podnieść należy, iż niejeden otrzymał, jak np. w Starym Sączu, par 4 nr. 1, par 26 nr. 7, par 26 nr. 8, a resztę około 100 par nr. 10. Chcący wykonać te roboty należycie, musiałby rzemieślnik prócz złożenia koncesji, sprowadzić 4 wzory, 4 kopyta, rożnorodne podkówki itd. osobno dla każdego numeru tak, że właściwie wydatki przewyższałyby to, co ma dostać za robotę. Zważyć przytem należy, że jeśli ktoś oferował 100 par obuwia nr. 11. ten otrzymał zamiast nr. 11. zupełnie inny numer a nawet gatunek. Czyż wobec tego można było myśleć o udaniu się tej „próbnej" dostawy? Sami oferenci zwątpili o powodzeniu tego przedsiębiorstwa i skończyłoby się na kompletnem fiasco, gdyby nie energiczna, stanowcza pomoc dyrektorów Towarzystwa dostaw dla armji, pp.: Mikulińskiego Bolesława, Jana Spożarskiego i Józefa Bolińskiego.

Oni to zajęli się zupełnie bezinteresownie tą tak ważną dla naszych rzemieślników sprawą.

Pierwszy transport skór już przykrojony, roboty wykonują szewcy we Lwowie, Stryju, Dolinie, Drohobyczu, Kulikowie, Sassowie, Złoczowie, Mostach, Starym Sączu i Winnikach. a prócz wykazanych 8180 par, jeszcze 1000 par w Krakowie osobno.

Dla zakupna drugiego i ostatniego transportu skór potrzebnych wyjeżdża p. B. Mikuliński wraz z jednym z fachowych szewców w tym tygodniu i dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dostawa się uda i że na rok 1892 będzie mogło towarzystwo objąć większe dostawy. Rozdawanie bowiem robót osobnym przemysłowcom pojedynczo, pociąga za sobą znaczne koszta i w skutek tego zniechęca się wielu do przedsiębrania tych robót. Otóż główny cel został osiągnięty, rękodzielnicy galicyjscy dowiedli, iż chodzi im głównie o dostanie uczciwej pracy i skromnego zarobku!

Piękna gospodarka na kolejach państwowych. Ze Skolego donoszą: Przy pociągu osobowym, który wyszedł dnia 12. stycznia wieczór po godzinie 11 ze Stryja do Skolego, oddziały wozów II. klasy były zupełnie nieogrzane, a w jednym z nich rodzina, jadąca z dzieckiem, marznąc od zimna, dusić się musiała nieprzyjemnym swędem zepsutej i migocącej lampy olejnej, która koło Lubieniec zgasła, pogrążając jadących w ciemności, tak, iż przy wysiadaniu swych rzeczy odszukać nie mogli.

Zwierzostan w zachodniej Galicji. Jeżeli tylko zamiłowanie i prowadzenie jakiejkolwiek gałęzi w gospodarce idą w parze, można osiągnąć odpowiednie rezultaty; tak też dzieje się u nas w Galicji ze stanem zwierzyny. Tam bowiem, gdzie jeszcze przed kilku laty zająca miano może za białego kruka, dzisiaj liczba ich olbrzymio się podniosła. I tak np. w Zalesiu pod Rzeszowem, wzorowo pod każdym względem zagospodarowanym majątku p. Ignacego Gumińskiego, ubito w ciągu jednodniowego polowania na wilję z. r. siedmdziesiąt kilka zajęcy, trzy kozły i parę lisów. — W Krasnem pod Rzeszowem, pod przewodem p. G. Bielańskiego, ubito 80 zajęcy i 2 rogacze przeważnie w trybach polnych — w Zdakowie zaś u p. Władysława Trzecieskiego wyłącznie na polach 67 zajęcy. Czyż te liczby nie powinny w naszym kraju stanowić zachęty dla właścicieli do odpowiedniego postępowania, a jeżeli niejeden nie jest lubownikiem myśliwstwa, to powinien rzecz tę oddać w ręce umiejętne, czem nietylko krajowi, ale i samemu sobie niezaprzeczenie dobrzeby się za służył, stwarzając sobie nowy dział przychodu.

Wskutek wypadku na polowaniu, stracił życie chirurg petersburski, Reyer. Stojąc na stanowisku, Reyer zadrzemał; usłyszawszy nagle wystrzał, drgnął, przyczem potrącił o cyngiel tak nieszczęśliwie, iż broń wypaliła i kula wybuchowa, dostawszy się przez podbródek, uwięzła w mózgu.

Napad. W jednej ze szkół tutejszych napadł wczoraj na 11-letniego ucznia 3 klasy normalnej, Witolda Gr., przechodzącego korytarzem w gmachu szkolnym jakiś nieznany mu z nazwiska młody chłopak i uderzywszy go silnie pięścią w twarz, wyrwał mu książki i zemknął. Małego rzezimieszka dotychczas wyśledzić nie zdołano.

Towarzystwo [illegible] na wzór lwowskiego, zawiązało się w Krakowie. Namiestnictwo zatwierdziło statuta, a zarząd towarzystwa już się ukonstytuował.

Prezesową obrano p. Mieczysławową Pawlikowską; zastępczynią przewodniczącej p. Wandę Longchampsową, do wydziału zaś weszły panie: Bojarska, Czerwińska, hr. Golejewska, Fischerowa, Harajewiczowa. Krynicka, hr. Skarbkowa, Wańkowiczowa, Zgórkowa i Zubrzycka. Do komisji kontrolującej powołano panie; Jasińską, Serwatowską i Witowską. Dotąd zapisało się do towarzystwa w charakterze członków 50 pań. Spodziewać się jednakże należy, że liczba ta w krótkim czasie znacznie się podwyższy.

Wychodźtwo Unitów z powiatu międzyrzeckiego mnoży się. Nieszczęśliwym tym, prześladowanym za wiarę ojców, odbierają metryki ślubne i chrzestne, zmuszają ich do odnowienia ślubów w cerkwi i zapisania dzieci do metryk cerkiewnych, a tem samem do przejścia na prawosławie. Dozór policyjny, rozciągnięty nad wszystkimi. kary pieniężne ich niszczą, dochodzą więc do ostatniej nędzy, a nie chcąc być apostatami, uciekają nocą z ojcowizny, przechodzą granicę i cisną się do Krakowa. Nieszczęśliwi ci zasługują na pomoc rodaków. — Onegdaj też — jak donosi *N. Ref.* — przybyły znowu cztery partje z okolic Międzyrzecza, a mianowicie: kowal, żonaty z dzieckiem, stelmach zdolny, kawaler, z matką i dwóch fornali z żonami. Wszystko ludzie młodzi, zdolni i chętni do pracy. Chodzi teraz o ich jaknajprędsze umieszczenie — i dlatego odzywamy się do patrjotyzmu i obywatelskiej cnoty wszystkich, którym majątkowe warunki pozwalają tych biednych a zacnych ludzi tułaczów zatrudnić. Zgłoszenia prosimy adresować wprost do ks. St. Załęskiego, Kraków, plac Marjacki l. 7.

Towarzystwa polskie w Berlinie przeciw socjalizmowi. Z Berlina donoszą że odbyło się tam w ubiegły piątek w halach Arminiusza przy Kommandantenstrasse zwołane przez przewodniczącego tamtejszego Towarzystwa rzemieślników p. Kukułkę, zebranie zarządów tamtejszych polskich towarzystw, aby się zastanowić, jakie należy zająć stanowisko wobec wkradającej się obecnie także między robotników polskich agitacji socjalno-demokratycznej. Dyskusja była bardzo wyczerpującą, a poszczególni mowcy wykazywali, jak socjaiizm prowadzi do ateuszowstwa i jak narodowość chce zastąpić kosmopolityzmem. Po wyczerpaniu dyskusji powzięto jednogłośnie następującą rezolucję: „Towarzystwa polskie w Berlinie nie chcą z ruchem socjalno-demokratycznym, który jest wrogiem Boga i narodowości, nic mieć wspólnego; członkowie, którzy z socjalną demokracją jakiekolwiek będą utrzymywali związki, natychmiast zostaną wykluczeni z Towarzystwa."

Na zebraniu tem reprezentowane były zarządy dziewięciu berlińskich polskich towarzystw, a stawiły się oprócz Towarzystwa rzemieślników nadto zarządy Towarzystwa obywatelskiego, Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", Towarzystwa polsko-katolickiego. Towarzystwa przemysłowego itd. Przybył także na zebranie poseł do sejmu ks. Radziejewski, który w gorących słowach wzywał do walki duchowej przeciwko socjalnej demokracji, której sidła dla robotników polskich w Berlinie są groźniejsze, aniżeli w kraju.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza. W grudniu 1890 nadano we Lwowie 215.615 listów prywatnych niepoleconych; 114.218 kart korespondencyjnych; 27.696 posyłek pod opaską; 4056 posyłek z próbkami; 97.550 egzemplarzy gazet; 94 444 listów urzędowych; 53.224 poleconych; 12.793 przekazów na kwotę 405.616 zł. 09 ct.; 68.732 posyłek wartościowych. Ogółem 688.334 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 209.470 listów prywatnych niepoleconych; 102.420 kart korespondencyjnych; 19.255 posyłek pod opaską; 4545 posyłek z próbkami; 93.262 egzpl. gazet; 42 285 listów urzędowych; 49.884 listów poleconych; 42.892 przekazów na kwotę 729.259 zł. $74\frac{1}{2}$ ct.; 56 362 posyłek wartościowych. — Ogółem 620.375 przesyłek.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 11 w południe odebrał sobie życie, obwiesiwszy się na strychu w realności przy ul. Krzyżowej l. 8. M[illegible] Dźwigalski, liczący lat 46. żonaty, ojciec dwojga dzieci, pomocnik kaflarski. Przyczyną samobójstwa była nędza i brak środków do życia. Zwłoki odstawiono do głównego szpitala.

Policja powinnaby zwrócić baczniejsza uwagę na podejrzane indywidua, włóczące się wieczorem w Rynku i po ul. Halickiej. Napastują one w bezczelny sposób przechodniów, tamując swobodną komunikację.

Włoski podrzutek. Przed 12 laty, państwo Wacław i Karolina Izdebscy, bawiąc całą zimę w Neapolu, otrzymali żywy podarunek w postaci kilkomiesięcznej dziewczynki. Dziecko zostało podrzucone pod drzwiami ich mieszkania rozmyślnie, czego dowodem była kartka, zaadresowana do szlachetnych cudzoziemców, z prośbą, aby się zaopiekowali biednem, opuszczonem dziecięciem, zwłaszcza, iż są bezdzietni, o czem osoba podrzucająca dobrze wiedziała. Państwo Izdebscy neapolitańskiego podrzutka istotnie przyjęli, a przed wyjazdem do Warszawy otrzymali jeszcze kilka listów z błagalną prośbą o wskazanie adresu i z podziękowaniami za przyjęcie dzieciny. Szlachetni ludzie serdecznie się przywiązali do dziewczynki, którą wychowywali jak własną córkę. Co kilka miesięcy przychodziły listy z zapytaniem o zdrowie dziecka i z gorącą prośbą o odpis „poste restante" w Neapolu. Kiedy w roku 1887 dziewczynka zmarła, państwo Izdebscy szczerze byli dotknięci tą stratą, o której do Neapolu już nie pisali, ponieważ w ciągu paru lat ostatnich nikt się o dziecko nie pytał. Dopiero teraz — jak donosi *Kurjer Warsz.* — przybyła do Warszawy młoda kobieta, Włoszka, i zjawiwszy się u państwa Izdebskich, oświadczyła, że jest matką podrzuconej dziewczynki. Wiadomość o śmierci dziecka, jak piorunem, raziła nieszczęśliwą kobietę. Włoszka mocno się rozchorowała i dotąd u pp. Izdebskich pozostaje. Jest to osoba wyższego towarzystwa, która dla rozmaitych powodów musiała rozstać się z dzieckiem. Z chwilą, gdy te powody ustały, natychmiast udała się w podróż, aby zobaczyć i — jeżeli się da — odebrać córkę.

Prawdziwy polones. *Śmigus* w ostatnim numerze z dnia 15. bm., odznaczającym się niezwykle pięknemi rysunkami, zamieścił przy ilustracji znanego zaszczytnie artysty-malarza, p. Tadeusza Popiela, następujący wierszyk *„Przyjaciela"* p. t.: „Prawdziwy polones",

Hej! wybladły ty miłokosie
Z klakiem w ręku, szkłem na nosie;
Czy ty myślisz — tfy! do biesa —
Że ty tańczysz polonesa?..

Myślisz, że to już coś warte
Spacerować na trzy czwarte,
Pleść z francuska. a z pod fraka
Ani dojrzeć tam Polaka!

Minął — minął ów wiek złoty,
Gdzie w kontuszu na wyloty,
[illegible]
[illegible] młodzian polonesa!...

Jednak wierz mi o! młodzieży!
Nie we fraku to złe leży...
Nie brak pasa, karabeli
Robi — żeście tak zmarnieli. —

Nie! strój człeka nie zniewieści!
Cały sekret w tem się mieści,
Że do szabli i kontusza
Musi stanąć — *polska* dusza!

Polskie serce — polska mowa,
Krew za kraj się lać gotowa,
Wiara w przyszłość — jak Bóg żywy
To *polones* jest prawdziwy.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: dla Jakuba Kotona, sybiraka, Łukasiewicz z Tarnowa zł. 1; dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast rozesłania życzeń noworocznych, członkowie towarzystwa kasynowego w Kałuszu przez dra Wursta 8·94.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę d. 18. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pod artystycznem kierunkiem p. R. Schwarca, drugi koncert Program: 1. G. F. Händel. Koncert organowy z orkiestrą smyczkową (d-moll). Organy p. Karol Stöhl, były uczeń konserwatorjum gal. Tow. muzycznego. 2. Leonardo Leo (Rzym r. 1726). Arja na sopran i orkiestrę (pani Zenona Wołoszczakowa). 3. Niels. W. Gade. Andante z Novellet op. 58 nr. 2 (orkiestra smyczkowa). 4. G. Verdi. Ave Marja z opery „Otello" na sopran (pani Zenona Wołoszczakowa) z towarzyszeniem organów (dyr. R. Schwarz). 5. R. Fuchs. Serenada d-dur na orkiestrę smyczkową: a) Andante, b) Menuetto, c) Allegro scherzando, d) Adagio, e) Finale. Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

Kurs wyższy stenografji połączony z ćwiczeniami praktycznemi, przerwany z powodu obrad Sejmu i feryj świątecznych, rozpocznie się na nowo we wszechnicy tutejszej w sobotę d. 24. stycznia w sali III. o godz. 5. popoł.

Z każdym rokiem coraz to bardziej uczuwać się daje brak stenografów praktycznych. Każdy więc, kto uczył się stenografji w szkołach średnich, powinien korzystać ze sposobności odbycia kursu wyższego, który daje możność praktycznego wydoskonalenia się w stenografji, sztuce w wielu zawodach inteligentnych pożądanej i korzystnej.

XVIII. zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego odbędzie się w Krakowie w Muzeum techn.-przemysł. w niedzielę 1. lutego o godz. 3. po południu. Porządek obrad: 1. Odczytanie protokołu z XVII. zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły. 3. Sprawozdanie ze stanu kasy Tow. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Uchwalenie budżetu Tow. na rok 1891. 6. Przyjęcie rezygnacji prezesa Tow. 7. Wybór uzupełniający prezesa Tow. na rok jeden. 8. Wybór I. wiceprezesa, tudzież 5 członków wydziału na lat trzy. 9. Wybór komisji kontrolującej, złożonej z 3 członków na rok 1891. 10. Wnioski wydziału i członków.

Z „Sokoła". Dziś w niedzielę, dnia 18 stycznia rb. w sali „Sokoła" o godzinie pół do 5 popołudniu odbędzie się koncert muzyki towarzystwa „Harmonji" pod kierownictwem kapelmistrza p. M.

Falla. Program: 1, Brüll: „Taniec z pochodniami" z opery „Der Landfriede"; 2. Foncier: „Serenade hongroise"; 3. Żeleński: Muzyka baletowa z opery „Goplana", a) mazur, b) krakowiak; 4. Fall: „Poezja i proza", walc poświęcony „Kołu literackiemu"; 5. Leonhard: „Fantazja szwedzka", na skrzypce; 6. Fall: „Tęsknota", gawot; 7. Meyerbeer: Wielka fantazja z opery „Prorok"; 8. Strauss: „Galop".

Program więc jest bardzo ładny, a publiczność będzie miała sposobność usłyszeć nowy walc p. Falla, przeznaczony na wielki bal kostjumowy „Koła literackiego".

Korpus weteranów wojskowych we Lwowie zamianował swymi członkami honorowymi następujących panów, a to: Leopolda Morawetza, radcę namiestnictwa; Karola Bleima, radcę dyrekcji policji; Ignacego Romanowskiego, wiceprezydenta m. Lwowa; Romualda Łyszkowskiego, st. radcę magistratu lwowskiego; Kazimierza Strzelbickiego, st. radcę mag. lwow. i Ludwika Uruskiego, radcę magistratu lwowskiego.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 14. bm odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem pana W. Gubrynowicza, który przedstawił sprawozdanie za grudzień 1890. Na zasiłki, lekarstwa i środki pomocnicze dla chorych wydano 2.086 zł. 74 ct. Chorych zgłosiło się w grudniu 327, z tych odesłano do szpitala 27, umarło 5, wyzdrowiało 165, pozostało w leczeniu na styczeń 130.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, załatwiono sprawy biurowe i na tem posiedzenie zamknięto.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała dla biednych dzieci pani Marja Felicja Maczejko zł. 1.

W Sokole tarnopolskim odbędzie się dzisiaj (18. bm.) o godz. 4. popoł. koncert trzeci kompletnej orkiestry muzyki 15. pułku piechoty, pod kierownictwem p. kapelmistrza Scheibelreitera. Program bardzo urozmaicony. Dochód przeznaczony na wewnętrzne wykończenie nowej sali. Wstęp od osoby 30 ct., członkowie płacą 20 ct., a młodzież 10 ct.

Balonem do północnego bieguna.

Strefy bieguna północnego są dotychczas pokryte dla nas tajemnicą. Nic wiemy, czy się tam znajduje ląd stały, czy też woda, a względnie lodzie. Urządzano liczne wyprawy do tych okolic, ale jedne z nich nie dotarły aż do bieguna, drugie nie powróciły wcale, zagrzebane w krainie wiekuistego lodu i śniegu.

Dwóch młodych francuskich uczonych, pp. Besançon i astronom Hermitte, postanowili udać się do bieguna balonem, zazdroszcząc prawdopodobnie sławy Verne'owskiemu „kapitanowi Hatterasˮ, a śmiałe ich, jakkolwiek fantastyczne przedsięwzięcie, rokuje niejakie prawdopodobieństwo powodzenia. Balon będzie napełniony czystym wodorodem, zawierając 15 tysięcy metrów kubicznych tego gazu, którego siła, według obliczeń, uniesie 16.000 kilogramów. Aerostat będzie sporządzony z dwóch warstw chińskiego jedwabiu, zupełnie nieprzemakalnych, pokrytych pokostem, w którego skład wchodzą olej i kolodjum, a mogących wytrzymać ciśnienie 1.000 kilogramów.

Wewnątrz — i to jest właśnie najciekawsza strona w konstrukcji tego aerostatu — mieścić się będzie drugi balon, obejmujący 3.000 metrów kubicznych, a zaopatrzony automatyczną klapą i połączony z wentylatorem, tak, iż wypróżniać się będzie w razie rozszerzenia się gazu, a wchłaniać go w razie zgęszczenia. Pp. Besançon i Hermitte sądzą, iż skutkiem tego przyrządu ustalą równowagę ciśnienia i odporu, co znakomicie wpłynie na trwałość zewnętrznej powłoki, no — i zabezpieczy ich przed katastrofą.

Balon, który ochrzczony został nazwiskiem uczonego Sivel'a, uniesie z sobą cztery małe baloniki, po 50 metrów kubicznych zawartości każdy, celem wypuszczenia ich w powietrze na samym biegunie, dla zbadania prądów powietrznych oraz 16 balonów, zawierających zapasy gazu. Podróżnicy zabiorą z sobą trzech pomocników, pięć psów, sanki, łódkę, zapas żywności na miesiąc, broń, naczynia, instrumenty różne, sieć, oraz wodę zamiast zwykłego balastu. Mieścić się to wszystko będzie w gondoli, zamkniętej ze wszystkich stron, plecionej z wiciny, a pokrytej blachą i osadzonej na płozach, na wzór sanek. By uniknąć wzniesienia się balonu w strefy zbyt wysokie i utrzymać go zawsze, celem ułatwienia zdjęć fotograficznych w równej od ziemi odległości, będzie gondola za pomocą drucianej liny połączona z ciężkim przyrządem (*guide-rope*), mogącym ślizgać się po lodach, pływać po wodzie (?), a w razie potrzeby służyć za kotwicę, przytrzymującą balon, gdyby się tenże w wyższe strefy unosił.

Podróżnicy spodziewają się w maju odpłynąć na dwóch parostatkach z jednego z portów francuskich i stanąć w początkach czerwca na wyspie Szpicberg, zkąd, albo wzniosą się natychmiast w powietrze, albo oczekiwać będą pomyślnego wiatru południowego. Spodziewają się oni, iż potrafią utrzymać się w powietrzu do dni dziesięciu, a przejść przez biegun w kierunku prostym ku północnej Ameryce w przeciągu dni czterech. Cała zaś podróż, wliczając do niej i powrót do Francji, obliczoną została na pół roku. Wydatki na urządzenie tej wyprawy wynoszą 560.000 franków, z których 60.000 fr. obrócone zostały na budowę „Sivela", zaś 500.000 fr. na przewóz balonu parostatkami, napełnienie gazem i narzędzia naukowe.

Jakkolwiek wielka część z przytoczonych tutaj szczegółów nosi na sobie fantastyczną poniekąd cechę, to jednakże trudno z daleka sąd jakiś wydać o tem karkołomnem przedsięwzięciu. Aeronautyka zrobiła w ostatnich czasach ogromne postępy i można powiedzieć, iż niejedno, co niedawno temu wydawało się nieprawdopodobnem, a nawet bajecznem, stało się dziś możliwem i niezawodnem. Pp. Besançon i Hermitte jak się z dzienników dowiadujemy, znaleźli już fundusz potrzebny dla swego przedsięwzięcia, być więc może, iż wycieczka ta, jakkolwiek na pozór fantastyczna, dojdzie do pomyślnego skutku i nauce rzetelny przyniesie pożytek.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Baron cygański", operetka w 4. aktach Straussa. Występ p. Władysława Jamińskiego; wieczór o godzinie 7 „Dom otwarty", komedja w 4. aktach Bałuckiego.

Ostatniej powieści H. Sienkiewicza „Bez dogmatu" poświęciła stara *Presse* z dnia 16. bm. nader sympatyczny fejleton. Krytyk, podpisany literą *M*, twierdzi ostatecznie, że jakkolwiek znakomity nasz powieściopisarz porzucił chwilowo teren historyczny, to jednak i w tej powieści dobrze się zasłużył swemu społeczeństwu, przedstawiając mu wykonany z wielkim artyzmem obraz z współczesnego życia. „Wszak życie — są słowa niemieckiego fejletonisty — nigdzie nie ugrzęza w zastoju, opracowanie zaś ogólno-ludzkiego typu w tej powieści Sienkiewicza, przynosi ponadto prawdziwy zaszczyt literaturze polskiej."

Mały światek. Nr. 3. z dnia 10. stycznia opuścił już prasę i zawiera: Trzej królowie, wiersz, nap. Zofja Grynbergowa. — Obrazki z dziecięcych lat znakomitych ludzi: Sławny powieściopisarz. — Pamiętnik listka herbaty, nap. A. L. — Wierny przyjaciel, wiersz (z ryc.) nap. Ewelina E. — Rodzina Cholewitów, pow. hist. nap. Z. Grynbergowa. — Dowcipny Kubuś, komedyjka w jednej odsłonie, nap. Bolesławicz. — Wesoły światek: Dwa kotki, wiersz (z ryc.) nap. Bolesławowicz. — Cienie (z ryc.) nap. Wuj Feliks. — Kronika. — Zagadki. — Rozwiązanie zagadek. — Korespondencja redakcji.

Kalendarz kolejowy na rok 1891. opuścił już prasę i przedstawia się pod każdym względem bardzo korzystnie. Obok rzeczy potocznych zawiera kompletny status personalny wszystkich kolei w Galicji i na Bukowinie. Dla kolei Karola Ludwika, jest to ostatnie wydawnictwo statusu z dawnymi tytułami. Czysty dochód przeznaczył wydawca na cele dobroczynne, podobnie, jak w roku bieżącym, w którym ofiarował 100 zł. na rzecz uboższych funkcjonarjuszów kolejowych. Kalendarz ten, po 80 ct. za egzemplarz nabyć można w księgarni Altenberga, we Lwowie.

Nowa opera. Z Berna morawskiego donoszą, że p. Tadeusz Bronisław Borodziez, muzyk polski, przedłożył zarządowi tamtejszego teatru operę swego utworu pt. „Król Lear".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie rur wiertniczych otrzymujemy od p. Sygurda Wiśniowskiego następujące pismo. Gdy się zdawało, że galicyjski przemysł naftowy upadnie wobec [illegible] do Węgier za cłem nominalnem, zbawiło go od zguby przyjęcie metody wydobywania z ziemi surowca, taniej i obfitej. Integralną i najkosztowniejszą stronę tej metody tworzyły hermetyczne rury wiertnicze, które były nadzwyczajnie drogie, póki je wyłącznie z Niemiec sprowadzano, a sprzedaż ich monopolizował jeden kupiec wiedeński. Że te rury w roku 1885 potaniały, i że „wiercenie kanadyjskie" mogło się rozpowszechnić, zawdzięczamy w części założeniu walcowni rur wiertniczych w Witkowicach, na Morawie. Stąd to pochodzi, że niektórzy przemysłowcy trudzili się bezpłatnie przez lat kilka nakłanianiem reszty kolegów do używania tańszych rur austrjackiej fabryki, a do zerwania z Niemcami. Agitacja ta nie odniosła wielkiego skutku. Pośrednicy komiwojażerowie i faktorzy monopolistów niemieckich wmawiali ludziom, przysłowiowo łatwowiernym, że rury austrjackie nic nie warte. Co się zaś tyczy środka jurgeltowania sług naszych właścicieli kopalń, żeby oni swym przełożonym zalety rur, używanych w kopalni objaśniali, to wymagania zwykłej przyzwoitości zabraniały protektorom rur morawskich go zastosować, jakkolwiek kontragitacja niemiecka mniej była w tym kierunku wybredną.

Skutkiem tej nierównej walki zakorzenił się w kraju niezupełnie uzasadniony przesąd przeciw rurom nie pochodzącym z Niemiec, a walcownia morawska, odtrącona przez nafciarzy, zaczęła sprzedawać swe wyroby przeciwnikom swej reputacji i swego powodzenia, którzy je dalej podawali, ale już najczęściej z etykietą niemiecką i po cenach niemieckich. Powstał tedy „kartel" i monopol, a ci, którym było z tem dobrze, nie przestawali dyskredytować w opinji przemysłowców naftowych rury morawskie. Każdy niefortunny wypadek, jaki się zdarzył przez nieuwagę, lub złą wolę niedbałego, albo przekupionego wiertacza w jakimkolwiek otworze swidrowym przy zapuszczaniu, lub wydobywaniu rur, przypisywano wadom rur witkowickich, które to rury uchodziły do chwili wypadku za niemieckie. Łatwo pojąć, że nikt nie wychodził gorzej na kartelu, takimi środkami podtrzymywanym, jak fabryka morawska. Musiała jednak się krępować, a pierścień, dławiący naszych przemysłowców, ścieśnił się do niewytrzymania, aż delegat izb handlowych galicyjskich na niedawnej ankiecie cłowej w Wiedniu zwrócił nań uwagę p. ministra finansów. Skutkiem zażaleń posła Szczepanowskiego zaczął i rząd i izba handlowo-przemysłowa lwowska zastanawiać się nad sposobem usunięcia szkodliwej dla Galicji drożyzny rur i wyrobów żelaznych w ogóle.

Ponieważ jednak bieda z rurami pochodzi w części z naszej własnej łatwowierności, przetoby należało chwycić się samopomocy celem jej zwalczenia, nie czekając na wkroczenie władz, które w najlepszym wypadku doraźnie nam nie pomogą. Przedstawiciel walcowni witkowickiej oświadczył imieniem swej olbrzymiej firmy na ankiecie izby handlowej lwowskiej, że jego fabryka pragnie zerwać wszelkie a wszelkie umowy z walcowniami niemieckiemi i sprzedawać rury naszym przemysłowcom po możliwie najtańszych cenach. Zarazem upoważnił on niżej podpisanego zawiązać odpowiednie rokowania tak z krajowem towarzystwem naftowem, jak z poszczególnymi właścicielami kopalń. Podjąwszy się ułatwić takie porozumienie bez widoków zarobku osobistego, jestem gotów wskazać każdemu, co się do mnie z zapytaniem zwróci, sposób nabycia rur wprost z owej fabryki, wolny od wyderkafów wszelkiego rodzaju. Sądzę, iż krajowe Towarzystwo naftowe powinno zbadać przez rzeczoznawców, o ile rury witkowickie są gorsze lub lepsze od niemieckich, a rezultat tego badania podać do wiadomości swych członków, aby nikogo dłużej nie wyzyskiwano, dla tego, że tkwi w przesądzie, lub, że się nie zna na wyrobach żelaznych. Ci sami rzeczoznawcy mogliby przy tejże sposobności ustalić rozmiary rur wiertniczych, służących do użytku galicyjskiego, o którem to ustaleniu prawiono długo i szeroko na kilku zgromadzeniach Towarzystwa naftowego, nic dotychczas w tym kierunku nie zrobiwszy.

Lwów 16. stycznia 1891.

Sygurd Wiśniowski.

Przegląd polityczny.

* Najwyższem postanowieniem udzielił cesarz sankcji ustawie, uchwalonej przez Sejm, mocą której przysiołek „Chatki" w powiecie lwowskim zostaje wyłączony ze związku gminy „Jastrzębków", a wcielony do gminy „Sroki ad Szczerzec".

* W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego rząd nie wniósł dotąd żadnych przedłożeń w sprawie reformy administracyjnej. Na ławie reprezentantów rządu zasiadł w sejmie już nowy minister Szögyeny, którego ze wszech stron sympatycznie witano. Zwrócono uwagę, iż nowy minister wszedłszy na salę, podszedł natychmiast ku hr. Apponyi'emu i serdecznie się z nim przywitał.

* Rząd rosyjski zajmuje się gorliwie uzupełnianiem uzbrojeń w Królestwie Polskiem. *Russkij Inwalid* publikuje ukaz cara do ministra wojny Wannowskiego, polecający jak najszybsze wywłaszczenie gruntów na budowę koszar w Siedlcach. Ze względu na nakazany pospiech, który ukaz wspomniany jako niezbędny z naciskiem podnosi, wywłaszczenie ma się odbyć bez zwykłych formalności.

* *Saale Ztg.* donosi, że książę biskup wrocławski ks. dr. Kopp, „ukarał surowo na drodze dyscyplinarnej rozmaitych duchownych polskich na Górnym Szląsku za to, iż częścią otwarcie, częścią skrycie wystąpili w sposób stanowczy przeciw znanym jego rozporządzeniom w sprawie nauki szkolnej na Górnym Szląsku. Przeciw wszystkim tym krnąbrnym żywiołom duchowieństwa polskiego wystąpi władza biskupia bez pobłażliwości i z jak największą energją. W Wrocławiu spodziewają się, że na tej drodze poskromi książę biskup raz na zawsze narodowo-polityczną frondę, z jaką ma do walczenia." *Schlesische Volkszeitung* stanowczo jednakże całej tej wiadomości zaprzecza i oświadcza, że nie ma w niej ani jednego słówka prawdy. Zresztą oświadcza *Schles. Volksztg.*, że *Saale Ztg.* lub ktokolwiekbądź zasłużyłby się wielce, gdyby odpowiedział na zapytanie: „Kto właściwie został na drodze dyscyplinarnej ukarany?"

* W sprawie słów *le roi me reverra*, które ks. Bismark miał wyrzec przy wręczeniu mu dymisji wezwał poseł Eugeniusz Richter w swym organie pism *Hamb. Nachr.*, ażeby to postarało się o uroczyste zaprzeczenie na honor i sumienie ówczesnych gości Bismarka, że słowa te nie zostały wyrzeczone. Organ hamburski wobec tego kategorycznego wezwania wykręca się sianem i przeczy tylko, jakoby u księcia Bismarka znajdowali się wtedy goście, gdyż w chwili wręczenia dymisji był Bismark tylko w kole rodzinnem. Richter odpowiedź tę uważa naturalnie za niewystarczającą.

* Gubernator wojskowy Paryża, jenerał Saussier, który już przyszedł zupełnie do zdrowia, został ponownie na jeden rok zamianowany wiceprezydentem najwyższej rady wojennej, której przewodniczącym jest minister wojny. Ze stanowiskiem tem połączona jest naczelna komenda najznaczniejszych grup wojska na wypadek mobilizacji, przyczem przy boku generalissimusa stoi szef wielkiego sztabu jeneralnego, jenerał Miribel. Jenerał Saussier ma obecnie lat 63, a więc według ustawy może na swojem stanowisku pozostać jeszcze dwa lata.

* Z Petersburga donoszą, że ustawa, zakazująca sprzedaży za długi ziemi włościańskiej osobom, należącym do innych warstw społecznych, otrzymała sankcję carską. W paragrafach końcowych tej ustawy nałożone są wysokie kary pieniężne notarjuszów i sędziów powiatowych za zawieranie jakichkolwiekbądź umów i kontraktów, czy to dzierżawnych, czy innych, a które miałyby na celu obejść powyższą ustawę.

* Gospodarka moskiewska w Besarabji, jak we wszystkich zabranych ziemiach caratu, ma także nie co innego, tylko rusyfikację bezwzględną na celu. Pisma rumuńskie donoszą o poleceniu, jakie wydał arcybiskup Kiszeniewski do popów w Sergei, by dążyli wszystkiemi siłami przedewszystkiem do wyniszczenia poczucia narodowości wśród zamieszkujących Besarabję Rumunów. Głównie tu chodzi o niższe warstwy i o lud rumuński, który, pomimo konsekwentnych i najsilniejszych ataków ze strony popów moskiewskich, opiera się im wytrwale i stoi twardo przy swej narodowości. Daje on piękny przykład bojarom rumuńskim, wśród których znajduje się wielu zaprzedańców. Rusyfikatorowie wskazują ludowi rumuńskiemu takich bojarów-odstępców, jak Catargiu, Krupiński, ksiądz Dabija, Semigratzi, którym knut moskiewski wcale nie dolega, a ruble rąk nie palą!

* *Graždanin* donosi, iż niebawem w radzie państwa czytany będzie projekt, tyczący się robotników w kopalniach. Główna uwaga zwrócona została w projekcie na moralną stronę życia rodzinnego wzmiankowanych robotników. W projekcie jest mowa o mieszkaniach rodzinnych, oraz zaopatrzeniu robotników w grunta do uprawy. Handel spirytualjami może być dozwolony tylko za specjalnem upoważnieniem inspektora fabrycznego, przyczem cena okowity przez tegoż inspektora zostanie oznaczona. Jednocześnie ma być rozciągnięta kontrola ze strony inżyniera okręgowego nad sklepami spożywczymi w okolicy kopalni.

* Bezrobocie na szkockich linjach kolejowych poczyna mieć się ku końcowi, dzięki zabiegom naczelnego burmistrza miasta Edymburga, który po dłuższej naradzie z delegatami strejkujących kolejowych urzędników, przyrzekł skuteczne pośrednictwo między nimi a zarządem linji „North-Britisch-Railway".

(Telegramy z innych pism.)

Paryż 17. stycznia. W senacie miał prezydent Le Royer przemowę w której gratulował senatowi sukcesów, uzyskanych przy wyborach. Sukcesa te zawdzięczyć należy rozumnej i silnej polityce. Dalej skonstatował Le Royer, że w kraju zapanowało spokojne usposobienie i teraz należy czuwać nad interesami finansowymi i handlowymi. (*G. L.*)

Berlin 17. stycznia. W najbliższym czasie otrzymają apteki pozwolenie sprzedawania kochiny; pierwej jednak zostaną ogłoszone postanowienia względem przechowania i doz. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 17. stycznia. Z postępowania Riegera widocznem jest, że chce on utrzymać klub aż do wyborów do rady państwa, sądząc, że to poprawi sytuację Staro-czechów.

Buda-Peszt 17. stycznia. Opozycja przygotowuje walkę z Fejervarym na temat nielegalności przy dostawach dla armji.

Berlin 17. stycznia. Wniosek wolnomyślnych o zniżenie ceł od zboża upadł **210** głosami przeciw **106**. Richter był przedmiotem gwałtownych ataków ze strony owych przeciwników, za Bismarka.

Paryż 17. stycznia. Oficjalna prasa zaprzecza, jakoby Ribot rokował z ambasadorem niemieckim w sprawie uzbrojenia.

Bruksela 17. stycznia. Minister wojny, z obawy przed rozruchami za powszechnem głosowaniem, zarządził powołanie dwóch klas milicji.

Waszyngton 17. stycznia. 4000 indjan złożyło broń.

Wiedeń 17. stycznia. „Wiener Ztg." donosi, że p. Ernest Koerber, otrzymał tytuł radcy ministerjalnego.

Wiedeń 17. stycznia. Kredyty 307·25; laenderbanki 216·70; węgierska renta złota 103·75.

Wiedeń 17. stycznia. *Neue fr. Presse* dowiaduje się o przyczynach choroby ambasadora tureckiego przy tutejszym dworze, Sadoullah paszy następujących szczegółów. Sadoullah próbował najprzód odebrać sobie życie przez powieszenie, a następnie przez wdechanie gazu; a powodem tego rozpaczliwego kroku była zgryzota wskutek choroby żony i córki. Stan zdrowia tych ostatnich nie pozostawia prawie żadnej nadziei.

Wiedeń 17. stycznia. Najwyższa rada sanitarna odniosła się do ministerstwa oświaty, aby na fakultetach medycznych w Pradze (czeskim) i w Krakowie utworzono katedry hygieny.

Praga 17. stycznia. Ponieważ arcyksiążę Karol Ludwik przybycie swe tutaj odłożył do czasu bliżej nieoznaczonego, przeto czeska akademja umiejętności rozpocznie swą czynność bez uroczystego otwarcia.

Hamburg 17. stycznia. *Hamb. Corr.* donosi, że cesarz na obiedzie u ministra Miquela ostro się wyraził przeciw konserwatystom za ich opozycję w sprawie statutu dla gmin wiejskich.

Belgrad 17. stycznia. *Male Novine* ogłaszają list otwarty do ministra-prezydenta, z zapytaniem, jak się to stało, że minister Tauszanowicz, który wstępując do gabinetu, miał 1.700 dukatów długów, obecnie po 2 latach urzędowania prócz innego majątku, w samych tylko akcjach belgradzkiego Towarzystwa oszczędności 35.000 franków posiada.

Berlin 17. stycznia. Na obiedzie u ministra Miquela cesarz stanowczo się oświadczył przeciw bimetalizmowi.

Berlin 17. stycznia. Profesor dr Koch zamierza dla poratowania zdrowia udać się na czas dłuższy do Egiptu i wróci do Berlina z końcem marca.

Koch święcił d. 16. b. m. 25-letni jubileusz uzyskania dyplomu doktorskiego w Getyndze.

Rzym 17. stycznia. W izbie wniósł Pugliese interpelację, jakiem prawem zaprowadzono opłatę wstępu za zwidzanie muzeów watykańskich.

Rzym 17. stycznia. Pisma donoszą, że rząd zamyśla wystąpić przeciw francuskim misjom w Massawie, aby położyć koniec agitacjom przeciw Włochom.

Neapol 17. stycznia. Ponownie wybuchły tu rozruchy studenckie na uniwersytecie. Studenci zdemolowali kilka sal wykładowych, zelżyli rektora i proklamowali ogólny strejk studencki. W obec tego senat wieczorem uchwalił zamknięcie uniwersytetu.

Sofja 17. stycznia. Rata odszkodowania okupacyjnego dla Rosji i haracz rumelijski, (razem suma $5^1/_2$ mil. franków) będą w r. 1891 spłacone zwykłych dochodów państwa, które mimo to wykażą wedle obliczeń 800.000 fr. nadwyżki.

Londyn 17. stycznia. Z Suakimu donoszą, że w Yemen wybuchło powstanie przeciw Turkom z powodu zbyt wygórowanych podatków.

Charleroi 17. stycznia. Robotnicy w tutejszych kopalniach węgli uchwalili prócz niedzieli jeszcze jeden dzień w tygodniu świątkować. Ma to na celu zmniejszyć zapas węgli i zmusić towarzystwa górnicze do przyjęcia większej liczby robotników.

Bruksela 17. stycznia. Ministerstwo wojny powołało pod broń dwie klasy milicji na wypadek, gdyby podczas agitacji za rewizją konstytucji przyszło do zaburzeń.

Wiedeń 17. stycznia. Budowniczy Schmidt, który budował tutejszy ratusz, zachorował niebezpiecznie.

Wiedeń 17. stycznia. Tutejsze dzienniki donoszą że zamierzona jest budowa kolei Sącz-Gródek, łączącej galicyjską transwersalną kolej z koleją Karola Ludwika.

Wiedeń 17. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·37, żyto 7·41, owies 7·19.

Baden 17. stycznia. Były min. wojny hr. Bylandt-Rheidt, przyjął ostatnie sakramenta.

Paryż 16. stycznia. Komitet francuskich malarzy Salonu na rok 1891 ograniczył liczbę obrazów, na 1800, rysunków na 400.

Rzym 17. stycznia. Brygadier tutejszej policji został przez jednego z podkomendnych, który uwiódł jego córkę, zakłuty na śmierć podstępnie.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. stycznia 1891 r.

HOTEL ZORŻA. R. ks. Puzyna, z Narola. T. Mankowski, z Podola ros. F. hr. Czosnowski, z Wołynia. J. Szumpeter, z Buska J. Cllair, z Kalnicy.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. [illegible], z Nieżyńca. H. Kieszkowski, z Krakowa. J. [illegible], z Pieniczan. J. Jonasz, z Bobrki. J. Świdyński, z Krakowa. J. Goldstein, z Wiednia. T. [illegible], z Czerniowiec. A. Handewski, z Wiednia. A. [illegible]owska, z Hrehorowa. Ks. Mikłaszewski, z Ameryki.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. Stycznia 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 75	211 75
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	231 —	234 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	301 50	— —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 40	109 10
„ hip. galic. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 70	98 4
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 40	96 10
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 75	100 45
„ „ „ „ 4-proc. w. a los. 56 l.	94 90	95 60
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ $2^1/_2$% „ „	53 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	98 60	93 80
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 70	101 4
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 60	101 30
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 1883, 1884, 1885 $4^1/_2$% w. a.	98 —	98 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 92	5 41
Napoleondor	9 97	9 12
Pół imperjała	9 85	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 95	1 45
„ „ papierowy	1 32	1 34
100 marek niemieckich	55 90	56 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Stycznia 1890 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	92 60	92 75
„ węgierskie banku kredytowego	352 75	354 —
„ Banku anglo-austrjackiego	164 80	165 20
„ Unionbanku	243 —	243 25
„ kolei Karola Ludwika	209 50	209 25
„ kolei północnej	278 50	279 —
„ kolei południowej (Lombardy)	130 —	130 75
„ kolei państwowej	245 50	247 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	232 50	232 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 25
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	147 75	147 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 50
Akcje kolei północno-zachodu. (lit. B. Elbethal)	221 50	222 75
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 —	217
Renta węgierska złota 4-proc.	104 05	103 75
Akcje Bankvereinu	116 50	116 75
Rosyjski rubel papierowy	1 35	1 34
Losy premiowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	307 50	307 25
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 $03^1/_2$	— —
Berlin, dnia — Stycznia 1890 r. (godz — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

	P. pośp. mięsz. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8 50	3·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	2·15) p.m.	
„ „ na Podzamcze	2 10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		[illegible]		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·38		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·30	2 00		
Z Bełza i Sokala				5·41
„ „ we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	3·[illegible]	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·[illegible]		9·50) p.m.	10·35
„ z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	[illegible]·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełza i Sokala				8·03
„ „ we wtorki				4·43
„ „ w piątki				2·29

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.
Ogłoszeń rozkładu jazdy na [illegible] akach kolei państwowych w Galicji nabyć można w każdej stacji po cenie 6 cent. za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 17. Stycznia 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·——7·95	6·85—7·55	6·50—7·25	7·——8·15
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·60—5·85	6·——6·35
Jęczmień	5·——6·65	5·25—7·—	4·85—6·50	5·7—7·25
Owies	6·——6·40	5·90—6·20	5·30—5·75	6·——6·50
Groch	5·——9·25	6·15—8·—	6·——8·—	6·——9·—
Wyka	—·———	—·———	—·———	—·———
Rzepak	—·———	—·———	—·———	—·———
Lnianka	—·———	—·———	—·———	—·———
Konicz czerw.	44·—53·—	45·—52·—	45·—51·—	45·—53·—
Konicz biała	—·———	—·———	—·———	—·———
Konicz. szw.	—·———	—·———	—·———	—·———

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina — zł. —·— do —·— zł.

Usposobienie więcej ożywione. Popyt za pszenicą znaczniejszy.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś

O godzinie 7 wieczór:

DOM OTWARTY

komedja w 3. aktach przez Michała Bałuckiego.

OSOBY:

Władysław Żeleski, urzędnik banku	Hierowski
Janina, jego żona	Pankiewiczówna
Kamilla, jej siostra	Kwiecińska
Telesfor, ich wuj	Zboiński
Adolf, narzeczony Kamilji	Trapszo
Alfons Fikalski	Ewieciński
Wicherkowski	Fiszer
Pulcherja, jego żona	Urbanowiczówna
Ciumciukiewicz, archiwista	Kiczman
Katarzyna, jego żona	German
Tecia (ich córki)	Piasecka
Micia (ich córki)	Szymańska
Munia (ich córki)	Radkiewiczówna
Lola (ich córki)	Weigel
Wróbelkowski	Walewski
Fujarkiewicz	Feldman
Malinowski	Milewski
Bagatelka	Senowski
Franciszek, służący	Dębicki
Lokaj	Gamski

Goście. — Rzecz dzieje się w mieszkaniu Żeleskich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Wyszedł nowy katalog księgarni J. Leona Pordesa, Lwów, ul. Trybunalska l. 1. Proszę żądać gratis i franko.

Notarjusz w Delatynie, poszukuje koncypienta. 37

50 futer różnych tanio; futro szopowe piękne; **100** kostiumów do pożyczki w Zakładzie Jaszczyszyna. gmach teatralny.

Ekonom z 18-letnią praktyką popartą chlubnemi świadectwami, który ostatnie 5 lat samoistnie większym majątkiem zarządzał, mogący złożyć kaucję, poszukuje od 1. kwietnia lub marca umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia prosi adresować: M. M. poste restante Przemyśl.

Poszukuje się **osoby starszej**, która jest samą, a chciała by mieć w porządnym domu wikt, usługę, pomieszkanie i opiekę staranną. Bliższe warunki ustnie. Zgłoszenia pod literami: A. B. 4. poste restante Lwów. 38

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, 38 lat liczący, posiadający chlubną rekomendację z większych zakładów z lat 20, poszukuje posady, którą zaraz objąć może. Adres: W. S. 100 poste restante Stare Brody, dworzec kolejowy. 36

Artysta baletu teatrów warszawskich, obecnie teatru lwowskiego *Julian Hoffmann*, udziela lekcji tańców salonowych w domach prywatnych. Zamieszkały przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Na długie zimowe wieczory poleca się powszechnie we Lwowie znana wypożyczalnia książek i nut. **Stanisław Köhler**, ul. Batorego 28. Abonament na książki miesięcznie 40 ct., na nuty 50 ct. Kaucja zł. 1. Wszelkie nowości!

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu *Adolf Pokorny*, magister farmacji i właściciel laboratorjum chemicznego, flakony po 70 ct. i 1·20. Lwów, Wałowa 15.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **5, 4, 2 pokoje** z przynależytościami **Pokój z niżą i kuchnią. Sklep, Stajnie. Wozownię. Strych** na zboże. **Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi z balkonem przedpokoju i przynależytości bardzo ciepłe na I. piętrze ulica Chorążczyzna 12 a. 31

Poszukuję **pomieszkania** przy głównych ulicach 5 do 6 pokoi i przynależytości od 1. maja. Zgłoszenia przyjmuje Rypsyma Zachariasiewicz, ul. Ossolińskich 11. 35

Korespondencja prywatna.

„179".

„Uspokój się! będę się starał wypełnić wszystko co każesz — ale czy starczy mi siły? Proszę pisz często — co z planem? Bądź bardzo ostrożną, listy niszcz natychmiast — Twoje odebrałem. Oszczędzaj mię i bądź mi tem, czem pragnę, a cierpieć będę z rozkoszą!"

Ani..ka. — Tymczasem przypominam wszystkie moje prośby i proszę, byś mnie ile możności nigdy tak długo nie zostawiała. Te trzy dni wiekiem się być zdają! Oby przynajmniej wiedzieć, że u Ciebie żadna nie zaszła zmiana! Oczekuję niecierpliwie jutra. Gdy Ty czytać to będziesz, pewnie już będę spokojniejszym. Czy będzie odpowiedź na wszystkie pytania? — 9. 41

SZCZURY,

myszy, polne myszy, wyniszczysz pan radykalnie i szybko, przy użyciu moich

automatycznych łapek

łapiących ustawicznie i pewnie.

Cena: na szczury 2 zł., na myszy zł. 1·20. Rozsyłka za gotówkę lub pobranie przez **Klossa.** Sprzedaż patentowanych nowości w **Bernie** (Morawa). 1031

AGRONOM

kawaler z 8-letnią praktyką, z tych pierwsze cztery lata w księstwie Poznańskiem w dwóch renomowanych gospodarstwach; obecnie rok trzeci zarządzający trzema folwarkami, mogący się odwołać na prywatną rekomendację, pragnie od św. Jana t. r. zmienić miejsce.

Łaskawe oferty uprasza pod adresem: R. R. poste restante Zaleszany. 1097

[illegible] Restauracji NAFTULY TOEPFERA

we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji p. l. 12, przy ul. **Trybunalskiej** we Lwowie.

Kraków, ul. Krupnicza l. 3.
Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

konc. przez W. c. k. Namiestnictwo poleca 1039

Nauczycieli, Nauczycielki, Wychowawczyni i Bony, Polki, Francuzki, Niemki, i na żądanie **Angielki.**

Pod korzystnymi warunkami otrzymają osoby wypłacalne każdego stanu

pożyczki pieniężne

jako kredyt osobisty w ćwierćrocznych lub 25-miesięcznych ratach do spłaty. Zgłoszenia wraz z 3 markami zwrotnemi do biura komisowego

J. Gelba, Buda-Peszt.

1081 VIII. Josefsring, 13.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację 1006

poleca

- $4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- $4\frac{1}{2}\%$ listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- $4\frac{1}{2}\%$ „ Banku krajowego
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- $4\frac{1}{2}\%$ „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie** za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NOWOŚCI NA KARNAWAŁ!

poleca

MAGAZYN A' LA VILLE DE PARIS Gabryel Stark

Lwów, Plac Halicki 2.

100 Orderów kotyljonowych

od 5 zł. i wyżej.

TURY najnowsze w wielkim wyborze. **MASKI** jedwabne, **MASKI** najrozmaitsze. **Wachlarze modne i Perfumerje**

poleca magazyn 1091

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ulica Halicka l. 6.

Muzykantki do Paryża

muzykalnie wykształcone damy, wszelkich instrumentów **angażują** się celem powiększenia kapeli damskiej — pod korzystnymi warunkami. Młode, piękne damy z początkami muzyki mogą otrzymać kształcenie wyższe. Równocześnie poszukuje się **skrzypka** i zarazem dobrego **pianistę.**

Oferty po niemiecku, czesku lub w innej mowie słowiańskiej do *J. Heislera*, Hotel Achatz, Monachium (Bawarja). 761

Czekoladę i Kakao polecone przez Tow. lekarskie krakowskie 1007 poleca **HENRYK TRETER** właściciel PAROWEJ FABRYKI CZEKOLADY we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

W kaszlu i chrypce

nadzwyczajnie skuteczne i wielką ulgę przynoszą

cukierki klonowo-słodowe

wyrabiane ze soku klonów amerykańskich z dodatkiem ekstraktu słodowego, przez c. k. uprzywilejowaną fabrykę

A. MOLNAR, w Budapeszcie

w pakietach po 10, 15, 20 i 30 centów.

Skład we Lwowie: w handlu

St. Markiewicza

w Rynku liczba 42

i w innych znaczniejszych handlach.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozsela w dowolnej ilości:

Masło deserowe po 1·10 za kilo.
Jabłka w szlachetnych gatunkach po 15 ct. za kilo;

oraz ma na sprzedaż 30 cetnarów

nasienia Tymotki

własnej produkcji po 32 zł. za 100 kilo loco dworzec Żółkiew, 1090

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH**. Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 zł. 10 ct., zeszytami po 15 ct. komplet tj. oba kursa razem 2 zł. 60 ct. Metoda angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. **NAJLEPSZY ELEMENTARZ POLSKO-NIEMIECKI** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47, 20 i 10 ct., oprawny 60 ct. — **NAJNOWSZY ELEMENTARZ POLSKI** z **340 FIGUR**, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi po 34, 20, 14 i 7 ct.

Skład główny w księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie. 1027

„TORF prasowany"

najtańszy opał; 20 centr. za 7 zł. 50 ct. z odstawą do domu wprost z Dublan, fura o 40-tu workach.

Zamówienia przyjmuje handel

Jana Ważnego

Czarnieckiego l. 2.

UWAGA. Dostarczanie potrwa przez krótki czas, gdyż odbiorców bardzo wielu się zgłosiło. 1103

Do lokacji kapitału szczególniej stosowne.

$4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne austrjackiego Centralnego Banku kredyt. ziemskiego

uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **Cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 612

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.

Wiedeń, Wollzeile 10. **„MERCUR"** Wiedeń, Strobelgasse 2.

!Krajowe!

Czysto lniane wyroby korczyńskie

a mianowicie:

Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki do nosa i t. p. surowe i apretowane

poleca w wielkim wyborze i po **najtańszych cenach** w jak **najlepszej jakości**

CENTRALNY SKŁAD PŁÓCIEN

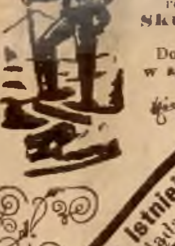
Pierwszego Galicyjsk. Towarz. dla krajowego przemysłu tkackiego

Pod „Prządką"

we Lwowie, plac Marjacki liczba 1.

! Cenniki i próbki franco ! 1070

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. j. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręczony.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka

L. Schwenka

w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Rydyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Redera; **w Przemyślu** L. Nablik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie** J. Mscura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sakalski, F. Leszczyński; **w Milówce**: J. Reisner; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN · FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE · CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO · LEICHTLÖSLICHER CACAO · Ausgiebig: 1 Ko = 200 TASSEN · Nahrhaft

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w moim browarze w Okocimie, oprócz dotychczas znanych gatunków, wyrabiam obecnie

Piwo Okocimskie eksportowe

przewyższające dobrocią wszelkie inne gatunki piwa.

Wyż wymienione piwo eksportowe, jako też

leżak, bok czarny i porter krajowy

znajduje się na składzie w butelkach u p.

S. Wiesera ul. Sykstuska, l. 14,

zaś w beczkach u p.

O. Wixla ul. Bogusławskiego, l. 13.

Doszło do mej wiadomości, iż w niektórych restauracjach i handlach, bywają sprzedawane inne gatunki piwa, za okocimskie; aby temu zapobiedz ostrzegam Sz. Publiczność, iż tylko w tych handlach i restauracjach jest oryginalne piwo okocimskie butelkowe, gdzie butelki są zaopatrzone korkami z moją firmą, a na kartkach oprócz firmy: główny skład ul. Sykstuska, l. 14.

Jan Götz Okocimski w **Okocimie.**

1044

NA KARNAWAŁ!

KOSZULE z przodami gładkiemi, pikowemi, fałdowanemi i haftowanemi.
KOŁNIERZE i MANKIETY we wszystkich najmodniejszych fasonach.
CHUSTKI frakowe jedwabne i batystowe.
KRAWATY białe i **KAPELUSZE** składane. 1076

polecają po najniższych cenach

S. GABRIEL i J. CHLEBOWNIK

LWÓW, plac Halicki liczba 3.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Kubin, Brich i Korzeniowski

we Lwowie.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

odznaczona zaszczytnie **na wystawach krajowych.**

Kantor zamówień i wystawa

ulica Łukasińskiego l. 6,

(plac Castrum)

Polecają własne wyroby szamotowe

piece, kominki i kuchnie kaflowe

z gładkich lub wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym.

Wykonują się także wszelkie naprawy.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniają się najstaranniej wzorowo i trwale, po cenach umiarkowanych. 10[illegible]



Piec kaflowy przenośny składany z dwóch części, który można każdej chwili samemu przenieść i w dowolnem miejscu ustawić.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca

Materje czarne na frakowe i salonowe ubrania tak zwane Crêpe-Kamgarn apretowany etc.

w ogromnym wyborze po bardzo przystępnych cenach.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysiągłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysela się. 1015

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.